DRUGIE WYDANIE PO K FISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik tyczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. WIEC, NIEDZIELA 9 LISTOPADA 1930 R. Nr. 259.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową ł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

500 ZŁ. NAGRODY

wypłacimy gotówką za ujawnienie sprawców bandyckiego napadu na lokal „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu i dostarczenie nam dowodów ich winy. Dyskrecja zapewniona.

WYDAWNICTWO „KURJERA ZACHODNIEGO"

Rewizje w lokalach
ORGANIZACYJ OPOZYCYJNYCH.

WARSZAWA, 8-11. (Tel. wł.) Dziś wieczorem o godz. 10 wiecz. 30 policjantów wkroczyło do lokalu redakcyjnego „Gazety Warszawskiej" i dokonało rewizji. Poddano szczegółowej rewizji wszystkich podówczas obecnych w lokalu współpracowników. Aresztowano pewnego pana, który przybył w odwiedziny do kolegów.

Gdy piszemy te słowa (godz. 12 w nocy) rewizja trwa.

KRAKÓW, 8-11. (Tel. wł.) Dziś wieczorem dokonano rewizji w lokalach: PPS., Ch. D. i Stronnictwa Narodowego.

Otwarcie linji kolejowej
HERBY — ZDUŃSKA WOLA.

WARSZAWA, 8-11. (Tel. wł.) Dziś nastąpiło w obecności min. Kühna uroczyste otwarcie dla ruchu towarowego i osobowego linji kolejowej Herby Nowe — Zduńska Wola.

Zgon kardynała
ARCYBISKUPA FLORENCJI.

RZYM, 8.11. Wczoraj wieczorem po kilkudniowej chorobie zmarł 79-letni kardynał Mistrangello, arcybiskup Florencji. Przed południem lekarze przedsięwzięli zabieg operacyjny, a o godz. 7 choremu udzielono ostatniego namaszczenia. W godzinę później zaczęła się agonja.

Przed pałacem arcybiskupim gromadzą się tłumy wiernych. Na znak żałoby zamknięto jedną połowę bramy pałacowej.

Również wczoraj zmarł w wieku 70 lat kardynał Alescio Charost, arcybiskup Rennes.

Przez śmierć obu książąt Kościoła kolegjum kardynałów zmniejszyło się do 59 członków, tak iż wolnych jest obecnie 11 foteli kardynalskich.

Szaleją we Francji
BURZE I POWODZIE.

PARYŻ, 8-11. Powodzie i burze we Francji trwają w dalszym ciągu. Poziom rzeki Sekwany podniósł się bardzo wydatnie w okolicach Paryża. Na południowo - zachodnich wybrzeżach Francji szaleją burze.

Pewien parowiec wpadł na mieliznę w pobliżu Bordeaux i wzywa pomocy.

Statek „Psyche", który odpłynął z Bordeaux do Algieru, uległ rozbiciu wskutek burzy i z trudem zdołał schronić się w porcie La Rochelle.

SUMY GLOBALNE
budżetu na rok 1930-31.

WARSZAWA, 8-11. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Rady gabinetowej ustalono sumy globalne budżetu na rok 1930-31. Sumy globalne są mniejsze od budżetu tegorocznego.

Dochód preliminowano w wysokości 2 miljardów 890 miljonów złotych, wydatki — 2 miljardy 886 miljonów złotych.

Odznaczenia orderami
w dniu 11 listopada.

WARSZAWA, 8-11. (Tel. wł.) W „Monitorze Polskim" ukaże się w dniu 11 bm. lista odznaczeń orderami „Polski Odrodzonej".

Wielką wstęgą będą odznaczeni m. in.: Jan Mrozowski, delegat Rządu polskiego przy komisji odszkodowań w Paryżu, Leon Supiński, prezes Sądu Najwyższego, dr. Wróblewski, b. prezes Najwyższej Izby Kontroli.

Gwiazdą komandorji: St. Kutrzeba, sekretarz generalny Akademji Umiejętności w Krakowie, Karol Niezabytowski, b. minister rolnictwa, ks. biskup płocki Nowowiejski, Aleksandra Piłsudska, prof. Rozwadowski, gen. Romer, dr. Emil Rappaport, prof. Tadeusz Zieliński.

Komandorją orderu: inż. Witold Bieniecki, dyrektor kolei w Warszawie, prof. Roman Dyboski, Wojciech Gołuchowski, b. wojewoda lwowski, W. Leśniewski, wiceminister rolnictwa, R. Raczyński, wojewoda poznański.

Krzyżem oficerskim: płk. Dreszer, Zofja Nałkowska-Gorzechowska, literatka, inż. Górkiewicz z Król. Huty, komandor St. Frankowski, dr. Herszel Gottlieb, publicysta z Warszawy, Stefan Jaracz, artysta dramatyczny, Zofja Moraczewska, Honorata Leszczyńska, art. dram., inż. Morawski, przemysłowiec z Katowic, Ryszard Ordyński, reżyser i literat, Leszek Serafinowicz (Jan Lechoń), Kazimierz Sichulski, profesor Akademji Sztuk Pięknych, Irena Solska, art. dram., Emil Zegadłowicz, literat, Stryjeńska, art. malarka, śp. płk. J. Tatara, Kazimierz Wierzyński, Jerzy Wojnar z Katowic.

Krzyżem kawalerskim m. in.: dr. Czesław Baczewski, konsul honorowy we Lwowie i Sapieżyna.

Z okazji 10-lecia odzyskania Pomorza otrzyma odznaczenia 20 osób z pośród działaczy narodowych.

Po wyborach w St. Zjednoczonych
Kongres zbierze się za rok.

NOWY JORK, 8.11. Na temat wyborów do amerykańskich ciał ustawodawczych i układu sił w parlamencie pojawiają się coraz fantastyczniejsze wersje.

W związku z tem trzeba stwierdzić, iż jakiekolwiek kombinacje nie są obecnie uzasadnione, gdyż według konstytucji kongres zbierze się po raz pierwszy dopiero w grudniu 1931 r.

Do tego czasu oblicze kongresu może się zmienić, wskutek złożenia przez poszczególnych posłów mandatów, czy też przez śmierć. Poza tem w około 20 okręgach wyborczych prawomocność wyborów będzie musiał rozpatrzyć sąd.

Niezwykłą sensację stanowi oświadczenie 7 wybitnych demokratów, którzy stwierdzili, iż stronnictwo ich nie zamierza uprawiać obstrukcji.

W obliczu kryzysu ekonomicznego demokraci postanowili współpracować z Hooverem i republikanami dla odbudowy życia gospodarczego i dobrobytu obywateli. W pierwszym rzędzie demokraci zrezygnują z generalnej rewizji taryfy celnej.

100 tys. dzieci bezdomnych
W ROSJI SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 8-11. Komisarjat ludowy spraw wewnętrznych wezwał ludność Rosji sowieckiej do zwalczania plagi bezdomności wśród nieletnich. Liczba t. zw. dzieci bezdomnych w Sowietach w wieku od 8 do 14 lat wynosi w przybliżeniu sto tysięcy.

Konsul sowiecki w Gdańsku
DYKTUJE ZARZĄDZENIA SENATOWI.

GDAŃSK, 8.11. Konsul sowiecki w Gdańsku Kalina wywiera na senat w. miasta nacisk, domagając się po aresztowaniu b. gen. carskiego Glasenappa, zastosowania dalszych represyj wobec emigracji rosyjskiej i aresztowania kilku osób.

Sowiety domagają się zlikwidowania organizacyj emigranckich i wydalenia ich przywódców z granic w. miasta.

Od spełnienia tych żądań Kalina uzależnia udzielenie dalszych sowieckich zamówień dla stoczni i fabryk gdańskich.

Treviranus
PRZYJEŻDŻA DO OPOLA.

KATOWICE, 8-11. Z Opola donoszą, że w dniu dzisiejszym przyjeżdża na G. Śląsk niemiecki minister Treviranus. Przyjazd stoi w związku z t. zw. programem pomocy wschodniej i zwiedzeniem okręgów, które ucierpiały wskutek powodzi.

Ruch powstańczy
NA KRYMIE.

RYGA, 8-11. Wskutek nieustającego wrzenia wśród Tatarów krymskich, władze sowieckie rozpoczęły wielką akcję, celem stłumienia ruchu wyzwoleńczego na Krymie.

Przywódcy tatarskich nacjonalistów Odbaż, Abdi-Zakai, Akim Mjuslim, oraz inni zostali rozstrzelani.

Po pozorem przesiedlenia zostało wysiedlonych z Krymu w przeciągu ostatniego półrocza około 40.000 Tatarów na północ ZSSR, oraz na Syberję, gdzie zesłanych Tatarów używano do robót przymusowych. Około 200 przedstawicieli inteligencji tatarskiej podejrzanych o uprawianie agitacji nacjonalistycznej wysłano na Wyspy Sołowieckie.

Nastoje opozycyjne
PRZECIW KRÓLOWI FUADOWI.

LONDYN, 8.11. Nastroje opozycyjne wobec rządu Sidky Baszy i króla Fuada wzmagają się coraz bardziej. W związku z wykryciem planowanego zamachu na pociąg premjera liczne oddziały wojska obsadziły linję kolejową do Damachaud, którędy w tych dniach ma jechać pociąg królewski.

Stronnictwo liberalne oraz nacjonalistyczni Wafdyści z Nahas Baszą na czele nie chcą podporządkować się nowej konstytucji, ogłoszonej przez króla Fuada. Naczelne władze obu stronnictw oświadczały, że partje te nie wezmą udziału w wyborach, o ile odbędą się one według przepisów nowej konstytucji i ordynacji wyborczej.

PRZEGLĄD PRASY.

Sytuacja wyborcza

Z powodu unieważnienia wielu list wyborczych, sytuacji ogólnej wyborczej nie można porównywać z tem, co było przed dwoma laty. „Rzeczpospolita" podaje następujący obraz sytuacji:

Dzięki unieważnieniom listy nr. 19 w okręgach 30 i 31 (Grudziądz i Tczew) lista nr. 4 jest jedyną katolicką konkurentką listy nr. 1 na całem Pomorzu. a tak samo jest i w większej części woj. Poznańskiego, gdzie w okręgach 34, 35 i 37 (Poznań miasto i powiat oraz Szamotuły) 19-ka została unieważniona, a w okr. 33 (Gniezno) wcale nie stawała. nie chcąc się przyczyniać do rozbicia głosów polskich na korzyść Niemców. Podobnie stało się w okr. 22 (Sandomierz), także skutkiem unieważnienia 19-ki. Pozycja 4-ki wzmocniła się nadto skutkiem unieważnienia list Centrolewu w okręgach nr. 5 (Siedlce), 16 (Kalisz), 26 (Lublin i 41 (Kraków powiat).

Lista nr. 19 jest jedyną polską listą opozycyjną w okręgu nr. 6 (Grodno), gdzie 4-ka nie stawała a 7-kę unieważniono, w okręgu nr. 24 (Łuków). gdzie unieważnieniu uległy zarówno czwórka, jak i siódemka.

Skutkiem unieważnienia list Centrolewu, jedynka nie ma konkurencji ze strony żadnej wogóle polskiej listy w okręgu nowosądeckim nr. 44, gdzie stają przeciw niej tylko dwie listy żydowskie, oraz stanisławowskim i brzeskim (nr. 53 i 59).

Walka wyborcza między jedynką i czwórką oraz Centrolewem rozegra się na terenie województw: Pomorskiego w całości (3 okręgi), Poznańskiego w większej części (4 okręgi na 6), w 3 okręgach woj. Białostockiego (nr. 3 — Siedlce, 4 — Ostrów Mazowiecki i 7 — Łomża), w 1 okręgu woj. Warszawskiego (nr. 8 — Ciechanów). w 3 okręgach woj. Łódzkiego (nr. 15 — Konin, nr. 16 — Kalisz i nr. 18 — Piotrków), w 2 okręgach woj. Kieleckiego (nr. 20 — Kielce i 22 — Sandomierz), w 3 okręgach woj. Lubelskiego (nr. 25 — Biała Podlaska, 26 — Lublin i 27 — Zamość), w 3 okręgach wojew. Lwowskiego (nr. 17 — Rzeszów, 48 — Przemyśl i 50 — Lwów miasto), wreszcie w 1 okręgu woj. Tarnopolskiego (nr. 54 — Tarnopol), 1 woj. Wołyńskiego (nr. 57 — Łuck) i 2 woj. Wileńskiego (nr. 63 — Wilno i 64 — Święciany). Wśród tych okręgów odpada z walki Centrolew w 3 wypadkach (okręgi nr. 16 i 26 skutkiem unieważnienia jego listy i 54 dzięki porozumieniu wyborczemu).

Z drugiej strony jedynka i dziewiętnastka stają z sobą do walki bez konkurencji z czwórką w 2 okręgach woj. Białostockiego (nr. 5 — Białystok i 6 — Grodno), w 1 okręgu woj. Lubelskiego (nr. 24 — Łuków), w 2 okręgach woj. Krakowskiego (nr. 41 — Kraków miasto i 46 — Jasło). w 1 okręgu woj. Poleskiego (nr. 60 — Pińsk) i 1 woj. Wileńskiego (nr. 62 — Lida) oraz we wszystkich 3 okręgach woj. śląskiego. Wśród 10 tych okręgów listy Centrolewu istnieją tylko w 4 wypadkach (okręgi nr. 5, 41, 46 i 62), w innych zostały unieważnione lub nie stawały wogóle, jako to mianowicie jest na Śląsku, gdzie Piast i NPR. wchodzą w skład Kat. Bloku Ludowego, a tylko socjaliści polscy i niemieccy występują z osobną listą nr. 23.

Przeciw projektowi p. Szymańskiego

Katolicka „Polska" występuje przeciw projektowi p. Szymańskiego, o którym wczoraj pisaliśmy... Przypomina więc, że pierwszy Sejm ustawodawczy ustalił dzień „3 maja" jako święto narodowe i jako pamiątkę odzyskania niepodległości, a Ojciec św. pragnąc

uświetnić dzień ten, na prośbę biskupów całej Polski przeniósł na 3 maja święto kościelne Najświętszej Panny Królowej Korony Polskiej. Niestety, jednym nie podoba się wspomnienie o Konstytucji majowej, innym święto katolickie o znaczeniu narodowem w dniu tym obchodzone, choć tego motywu publicznie wysunąć nie mają odwagi.

Następnie stwierdza organ katolicki, że o święcie narodowem nie ma prawa rozstrzygać jeden komitet, na który się p. Szymański powołuje, komitet będący zresztą ekspozyturą jednej tylko partji.

Ogół polski. myślący narodowo, bez względu na przynależność partyjną, skasowanie w tej lub innej formie charakteru 3 maja jako święta narodowego przyjąłby ze smutkiem: dla katolików zaś polskich. którzy uważali przeniesienie święta Najśw. Panny Królowej Korony Polskiej na dzień święta narodowego za wyraz swych pragnień — byłoby to faktem wymownym nieliczenia się z opinją katolicką.

Zreflektowanie na temat niefortunnego projektu nastąpiło i w kołach sanacyjnych. Czytamy w sanacyjnym warszawskim „Expressie":

Od dłuższego czasu kolportowane są wiadomości o tem, iż ukazać się ma dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej, z mocą ustawy. o ustanowieniu na dzień 11 listopada święta narodowego, przy jednoczesnem skasowaniu uroczystego obchodu pamiątki Konstytucji majowej.

Jakkolwiek istotnie z pewnych kół wysuwano podobne projekty, jednakowoż owo połączenie pamiątki listopadowej ze skasowaniem obchodu majowego wywołało bardzo poważne wątpliwości, przedewszystkiem w sferach decydujących. Bo chociaż wszyscy rozumiemy ważność przełomu, jaki nastąpił w dziejach naszych. dzięki zwycięstwu żołnierza polskiego i Wodza Naczelnego oraz dzięki pozbyciu się okupantów, ciągle uznajemy najzupełniej słuszność uroczystego obchodzenia tej pamiątki. to wszak że sentyment dla święta majowego wcale w sercach nie wygasł i nie wygaśnie.

Dowiadujemy się, że dekret, o którym mowa wyżej nie ukaże się wcale, natomiast sama pamiątka 11 listopada obchodzona będzie uroczyście według zapowiedzianego programu.

Artylerja przeciw chłopom

Bolszewicy zbombardowali dwie wsie.

RYGA, 8.11. Jak donosi „Latwis" przed kilku dniami w pobliżu sowieckiej granicy słychać było kanonadę artyleryjską i strzały karabinowe.

Obecnie zostało wyjaśnione, że do wsi Jelińskie i Dubkowskie przybył oddział żołnierzy w celu zabrania zbiorów, wobec tego, że mieszkańcy w swoim czasie nie chcieli dobrowolnie zboża wydać. Część żołnierzy odmówiła wykonania rozkazu i przeszła na stronę włościan.

Wezwany oddział artylerji i karabinów maszynowych zniszczył wyżej wymienione wsie ogniem artyleryjskim. Miejscowego popa powieszono, a większość włościan, w tej liczbie kobiety i dzieci zostały zabite.

Zaopatrzenie Helu
W WODĘ DO PICIA.

Mieszkańcom półwyspu Helu dawał się dotkliwie we znaki brak wody do picia, którą trzeba było sprowadzać w butelkach zakorkowanych aż z Pucka. Na tem tle rozwinął się nawet handel wodą do picia, którą sprzedawano w butelkach, jak mleko. Brak wody utrudniał szybką rozbudowę Helu, gdyż niewielu znajdowało się nowych mieszkańców, którzy zgadzali się na kupowanie wody. Ostatnio sprawa ta została pomyślnie rozwiązana. Przy stacji kolejowej Jurata wywiercono studnię artezyjską poprzez kilka pokładów geologicznych. Natrafiono na obfite źródło czystej wody, nadającej się do picia. Woda ma smak wody źródlanej. Źródło to jest tak obfite, że może z powodzeniem zasilić całą okolicę. W związku z tem rozpoczęto budowę 45 domków - willi. Rozbudowa półwyspu helskiego bezwątpienia obecnie poczyni szybkie postępy.

Rocznica marszu
NA RZYM.

RZYM, 8.11. W ostatnich dniach w związku z rocznicą marszu na Rzym zaaresztowano w północnych Włoszech około 20 osób, które w porozumieniu z antyfaszystami w Paryżu przygotowywały wystąpienia przeciwko obecnemu ustrojowi.

Wszyscy aresztowani staną przed specjalnym trybunałem.

Napad bandytów
NA POCIĄG.

OAKLAND (Kalifornja), 8.11. Koło miejscowości Nobel 5 bandytów zatrzymało pociąg pasażerski i zabrało 50 tys. dolarów przekazanych przez Federal Reserve Bank w San Francisco Towarzystwu Pittsburgh California Trust Company, jak również 15 worków z różnemi przesyłkami.

Bandyci byli uzbrojeni w karabiny maszynowe. Zdołali oni zbiec na samochodach.

Ofiar w ludziach nie było.

Złodziej porażony
PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

BYDGOSZCZ, 8.11. W niesamowity sposób zginął onegdaj zamieszkały w Skarszewach robotnik Matysiak. Od dłuższego już czasu Matysiak skradzione u okolicznych sklepikarzy towary przechowywał w transformatorze elektrycznym.

Onegdaj usiłował on zdjąć zawieszone na kablu skradzione króliki. W tej chwili rażony prądem padł trupem na miejscu, ulegając zupełnemu zwęgleniu.

Wampir w Pińsku
DRUGI TRUP MŁODEJ DZIEWCZYNY.

PIŃSK, 8.11. Niezwykle wrażenie w mieście wywołał drugi wypadek tajemniczego morderstwa, dokonanego na młodej dziewczynie.

W swoim czasie donosiliśmy o znalezieniu w porcie pińskim zwłok 17-letniej uczenicy gimnazjum Linkiewiczówny. Śledztwo stwierdziło, że morderstwo to dokonane zostało na tle erotycznem.

Wczoraj wstrząsnęła miastem wiadomość o znalezieniu nowych zwłok młodej kobiety Stwierdzono, że zabitą jest niejaka Furmańczykówna.

Ze śladów na jej ciele stwierdzono, iż również ona padła ofiarą mordu erotycznego.

Jedna uncja radjum.

Laboratorjum chemiczne w Joachimstalu (Czechosłowacja) potrzebuje około 8-miu lat, aby wyprodukować z rudy uranowej jedną uncję najcenniejszego i najdroższego obecnie na świecie pierwiastka — radu. Roczna produkcja radu w Joachimstal wynosi 3 i pół grama, tj. jedną ósmą uncji. Maleńka ta doza przedstawia jednak olbrzymią wartość, wyrażoną w sumie około 10 miljonów marek w złocie.

APEL DO ROZWAGI.

Czego oczekujemy od przyszłego Sejmu?

Tydzień dzieli nas już tylko od wyborów!

Dotychczas akcja wyborcza była w rękach organizacyj i przywódców — teraz **decyzja przechodzi już do wyborców** — do jednostki.

Dlatego należy teraz zrobić krótki przegląd minionego okresu wyborczego, by wyciągnąć wnioski i wskazania na te kilka dni, jakie nas od wyborów dzielą.

Motywem rozwiązania ostatniego Sejmu była niewątpliwie ta okoliczność, że nie było zgody między Sejmem a Rządem. W takich wypadkach albo ustępuje Rząd, albo też rozwiązuje się Sejm. Więc zastosowano ten ostatni sposób.

Ma tedy powstać nowy Sejm, który podobno ma zająć się załatwieniem zalegających spraw ustawodawczych.

Klub B. B. W. R. w agitacji wyborczej nie ma nic do powiedzenia o potrzebach kraju, o projektach ustawodawczych, o sposobie zażegnania ciężkiego kryzysu ekonomicznego. Jedni wypuszczają z siebie steki dźwięków, brzmiących rwąco-gorąco, górnie i chmurnie, ale gdy te wszystkie słowa razem złożyć, to **nawet największy zwolennik sanacji sensu w tem się nie dopatrzy.** Inni powiadają, że program prac jest niepotrzebny, bo najlepiej jest rządzić bez programu, od wypadku — do wypadku. Wreszcie inni mówią, że niema wogóle potrzeby myśleć o tem, co ma robić Sejm, bo o tem myśli jeden człowiek, a Sejm ma tylko słuchać.

Oto sens wszystkich wystąpień sanatorów na terenie tutejszym.

Może tam u góry istotnie ktoś coś wie — jednak ci, co tutaj wśród nas ideę sanacji reprezentują o programie rozwoju państwa niewiele mają do powiedzenia.

Zebrania ich, w specjalny sposób urządzane, poświęcone są oczernianiu przeciwników; grzmią zatem „historyczne wywody", przywoływani są do pomocy żywi i umarli, łka „rosa polna", kwilą pulchne paniusie i gdacze „kwoka".

Ale przecież wszystko to nie powinno mieć pretensji do poważnego traktowania przez wyborców.

Przecież Sejm ma zmienić złe zasady dotychczasowej gospodarki Państwem. Sejm powinien ustalić takie prawa, któreby obywatelowi zapewniły spokój, Narodowi — dobrobyt a Państwu — siłę.

Otóż, o tem, jakie to mają być prawa, sanacja nic nie mówi.

Dlatego też jasnem jest, że sanacja niedopuszcza do żadnej dyskusji na swych zgromadzeniach, dlatego jasnem jest, że jeżeli ktokolwiek próbuje stawiać zapytania lub oponować, to oczekują nań pięści i kije.

Dlatego jasnem jest, że

Dosć tego co było i co się jeszcze codzień widzi i słyszy. Metody palkarskie są dostateczną ogitacją przeciwko sanacji.

Ten kto w walce umysłowej kija się chwyta, już dowiódł, że umysłowo jest słaby.

Górujemy nad sanacją programem: chcemy iść do Sejmu przedewszystkiem po to, by ustalone zostało pojęcie prawa, przysługującego każdemu obywatelowi; ukrócić chcemy zabawy w interpretacje prawne, pragniemy zmiany Konstytucji — Stronnictwo Narodowe zgłosiło już taki wniosek w poprzednim Sejmie. Jesteśmy przeciwni nadmiernym wydatkom; uważamy, że przy powszechnem zubożeniu budżet 3-miljonowy nie da się utrzymać, bo ludność nie może płacić tak wielkich podatków: chcemy zająć się życiem gospodarczem kraju, aby zażegnać kryzys, nie można bowiem uważać za pomoc nikłych pożyczek, udzielanych rolnikom i rzemiosłu przed wyborami, chcemy zmniejszyć wydatki na administrację państwową: biedny naród nie może pozwolić sobie na zbyt kosztowne wydatki administracyjne.

Nie chcemy, żeby Rząd był kupcem, rzemieślnikiem, górnikiem, nafciarzem i fabrykantem — jesteśmy przeciwni handlowym i przemysłowym przedsiębiorstwom, prowadzonym przez Rząd, bo przynoszą one przeważnie straty.

Jesteśmy przeciwni monopolom państwowym, które następnie są oddawane „obcym agenturom", jak to się stało z monopolem zapałczanym, który ma być odstąpiony Szwedom na lat 30.

Wielką wagę przywiązujemy do życia samorządowego i nie możemy się zgodzić, żeby samorząd był ciągłą igraszką w rękach administracji państwowej: jeżeli samorząd ma braki, jeżeli administracja państwowa może nim swobodnie powodować, to dzieje się to dlatego, że samorząd nie ma należytego ustroju prawnego. Dekret z r. 1919 jest niewystarczający. Już od roku 1925 zalega w Sejmie ustawodawstwo samorządowe — o tem nikt nie myśli — a tymczasem samorządy błądzą, a ludność za to płaci. Jako sprawę palącą traktować chcemy ustawodawstwo samorządowe.

Oto tematy, które należy poruszać na zgromadzeniach wyborczych, jeżeli się ma jakikolwiek program prac Sejmu.

Ale o tem się nie mówi...

Zaprząta się ludziom głowy, czy mają głosować jawnie, czy tajnie; całym wysiłkiem jest zdobywanie czołobitnych i hołdowniczych rezolucyj.

A przeciwników — kijem!

Liczy się na tchórzostwo obywateli.

Więc: na sanację mają głosować tchórze?

Walka wyborcza jest nierówna: przeciwko kijom — walczymy programem, umysłem, spokojem i prawem.

Na uderzenie kija — trzeba odpowiedzieć głosowaniem.

Zdrowy rozum społeczeństwa musi zwyciężyć!

ARTUR MICHAEL.

JAK POSTĘPOWAĆ

w dniu wyborów do Sejmu i Senatu?

1) Wziąć ze sobą **kartę do głosowania, t. j. kartę czystego białego papieru** z wyraźnie wypisanym lub wydrukowanym na niej numerem: 4. Prócz cyfry 4 na karcie do głosowania nie można robić żadnych dodatków, znaków, napisów lub podpisów, bo spowoduje to unieważnienie głosu przez komisję wyborczą. Kartka nie może być dziurkowana. Należy uważać, aby kartka była zupełnie czysta, bez żadnych znaków, nie tylko na stronie opatrzonej numerem, ale i na odwrotnej stronie; w szczególności nie używać kartek, wyciętych z gazet lub ulotek, o ile na drugiej stronie jest druk.

2) Wziąć ze sobą **swój dowód osobisty.** Dowodem takim może być: paszport, wyciąg z ksiąg ludności, legitymacja urzędnicza, legitymacja Kasy chorych, książeczka służbowa, metryka urodzenia, zaświadczenie rządcy domu, zaświadczenie wójta gminy lub sołtysa, książeczka wojskowa i t. p., zależnie od tego, jaki dowód kto posiada.

W dowód należy zaopatrzyć się zawczasu, t. j. przed datą wyborów. Gdyby kto jednak dowodu osobistego nie posiadał, powinien i bez dowodu pójść głosować, w takim razie najlepiej w towarzystwie dwuch znajomych wyborców tegoż obwodu (posiadających dokumenty), którzyby — w razie zakwestjonowania — mogli stwierdzić tożsamość osoby.

3) Udać się do lokalu wyborczego tej obwodowej komisji wyborczej, do której należy dom lub miejscowość, gdzie wyborca mieszka. O adresie tego lokalu wyborczego trzeba się **zawczasu** dokładnie dowiedzieć bądź z rozplakatowanych ogłoszeń, bądź od współmieszkańców lub znajomych, bądź w inny sposób. Na głosowanie trzeba koniecznie **pójść osobiście;** nikogo zamiast siebie posłać do złożenia głosu nie można (ani krewnych, ani znajomych, ani sąsiadów) każdy musi swój głos sam zanieść do lokalu wyborczego i tam złożyć. Lokal wyborczy otwarty będzie **od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczorem:** trzeba jednak iść zawczasu, nie odkładając na ostatnią chwilę, bo można potem nie zdążyć i głos stracić.

4) Po drodze do lokalu wyborczego i przed lokalem wyborczym **nikomu nie oddawać i nie pokazywać swojej karty do głosowania z wypisanym na niej numerem 4 i nie brać żadnej innej kartki, którąby wtykano, lub podsuwano, w oczekiwaniu na swą kolej głosowania nie wdawać się w rozmowy z osobami nieznanemi.**

5) W lokalu wyborczym podejść do stołu, przy którym zasiada komisja wyborcza, wymienić głośno i wyraźnie swoje nazwisko i imię, a na żądanie okazać swój dowód osobisty, który w tym celu trzymać przygotowany w ręku. Wziąć od przewodniczącego kopertę, którą **wydać powinien:** sprawdzić, czy na kopercie jest odcisk pieczęci okręgowej komisji wyborczej i czy niema na niej żadnych innych znaków lub napisów, gdyby były lub gdyby brakowało pieczęci, zażądać zamiany koperty. Dokładnie sprawdzić, czy koperta jest pusta (gdyby były w niej jakieś kartki, należy je wyjąć): do koperty włożyć przyniesioną kartę do głosowania z numerem 4 (bez żadnych dopisków i podpisów), tylko tę jedną kartę i nic więcej, kopertę zamknąć, (zaklejenie nie jest potrzebne) i, nie czyniąc na niej żadnych znaków i napisów, oddać do rąk przewodniczącemu komisji. Wszystko to trzeba **zrobić osobiście, nie wyręczając się nikim.** Dopilnować, aby przewodniczący komisji oddaną mu kopertę bez otwierania wrzucił zaraz w obecności wyborcy do urny wyborczej, poczem oddalić się z lokalu wyborczego.

6) Każdy powinien nie tylko sam pójść głosować, ale dopilnować swych krewnych, współmieszkańców, domowników, znajomych, przyjaciół i t. p., by również poszli głosować i by oddali swe głosy na numer 4, oraz pouczyć ich, jak mają w tym celu postąpić, **i zaopatrzyć w kartki do głosowania z numerem 4.**

Wzruszająca ofiarność
STARUSZKI PATRJOTKI.

Zarząd główny Stronnictwa Narodowego otrzymuje codziennie liczne ofiary na fundusz wyborczy. Są to kwoty składane zarówno przez osoby zamożne, jak i drobne grosze, znoszone przez ludzi biednych. Ostatnio zgłosiła się do Stronnictwa pewna pani, która przyniosła woreczek płócienny, napełniony przedwojennemi rublami srebrnemi i oświadczyła, że monety te są jedynym majątkiem i oszczędnością na czarną godzinę p. J., osoby starszej i chorej, żyjącej z maleńkiej emerytury i cierpiącej niedostatek. Wobec nieprawdopodobnych trudności, jakie napotyka działalność Stronnictwa Narodowego, p. J. składa cały swój majątek Stronnictwu z tem, aby monety zostały najkorzystniej sprzedane, a suma zużytkowana na akcję wyborczą...

Niemiecki program zbrojeń morskich

na najbliższe lata w świetle budżetu Rzeszy.

Program zbrojeń morskich Niemiec, który figuruje jako załącznik do budżetu Rzeszy niemieckiej na rok 1931, a który obejmuje okres czasu od 1931 r., przewiduje budowę następujących jednostek morskich:

1) Pancernik „A", ma być wybudowany na miejsce pancernika „Preussen", mającego ulec wycofaniu ze służby; rata w budżecie obecnym na budowę pancernika „A" wynosi 75 milj. marek; ukończenie budowy nastąpi w r. 1932.

2) Pancernik „B" na miejsce pancernika „Lothringen": rata w obecnym budżecie — 73 milj. marek; budowa rozpoczęta będzie w r. 1931, skończona w r. 1934.

3) Pancernik „C" na miejsce pancernika „Braunschweig"; budowa rozpoczęta będzie w r. 1932, skończona w r. 1936.

4) Pacernik „D" na miejsce pancernika „Elsass"; budowa rozpoczęta będzie w r. 1934.

5) Lekki krążownik „Leipzig"; znajduje się obecnie w dokach w budowie; budowa ukończona będzie w r. 1931 kosztem 42 milj. mk.

Ponadto w czasie od 1934 do 1936 r. rozpoczęta zostanie budowa 4 kontrtorpedowców i 24 jednostek pomocniczych. Średnia rata, przewidziana dla budowy jednostek morskich, wynosić będzie w ciągu najbliższych sześciu lat po 30 milj. mk. rocznie.

Kredyty, przewidziane w obecnym budżecie Rzeszy na budowę nowych jednostek morskich i uzbrojenie okrętów wojennych są o 9,2 milj. mk. wyższe od kredytów, preliminowanych na te same cele w bieżącym roku budżetowym, obejmują bowiem oprócz 34.770.000 mk., poświęconych na budowę nowych jednostek, również pierwszą ratę w wysokości 10.800.000 mk. na nowy pancernik „D" i 4.400.000 mk. na budowę 12 jednostek pomocniczych.

Niezależnie od programu zbrojeń morskich, w budżecie niemieckiego ministerstwa komunikacji figuruje pozycja 39 milj. mk. na cele lotnictwa cywilnego. (Niemcy, zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, lotnictwa wojskowego utrzymywać nie mogą).

Oto, jak w świetle powyższych cyfr wygladaja obecnie rozbrojone Niemcy.

TAJEMNICA ZAMKU SIELECKIEGO.

O Templarjuszach i grobowcu generała pruskiego.

W przekonaniu, że każdy krok zmierzający do wyjaśnienia przeszłości Zagłębia jest rzeczą pożyteczną, a po części nawet obowiązkową, po raz drugi powracam do dziejów zamku w Sielcu.

Zdarzyło się tak, że śledząc za przeszłością ruin zamku w Chudowie na śląsku, usłyszałem legendę o Templarjuszach, którzy mieli być fundatorami zamku, a przybyli z Polski, gdzie w jakimś „Siedlecu" mieszkali, w niedostępnych bagnach i topieliskach, otoczonych wokoło nadzwyczajnej wielkości dzewami i potężnemi borami. Szukałem za owym legendarnym „Siedlecem" w okolicach Łukowa i Zagościa nad Nidą, gdzie wedle Wilckego „Geschichte der Tempelherrenordens" mieli Templarjusze u schyłku XIII wieku przebywać, lecz tam żadnego „Siedleca" nie znalazłem. Myśl moja uczepiła się owego „Siedleca", który identyfikowałem ze „Sziedleczem" w „Źródłach dziejowych" t. XIV Pawińskiego, co należał w XVI wieku do fary w Mysłowicach, a był właśnie naszym Sielcem. Poszukiwania dalsze u Lustiga „Geschichte der Stadt Myslowitz", dały ten rezultat, że wskazały mi imci pana Sebastjana de Przybysławice, dziedzica Obichowa i znów „Siedleca". Szperając za naszym panem Sebastjanem, znalazłem jego przodka Stanisława, co siedział w nieistniejących dziś Itmanowicach, należącyych w XVI wieku do fary Giebułtów, zaś przedtem w Przybysławicach. Odszukawszy panów na Przybysławicach, już nie miałem kłopotu z „Siedlecem", który okazał się nie czem innem, tylkoko naszym sosnowickim Sielcem, będącym około r. 1620 własnością imci pana Sebastjana, co mieszkał w potężnej warowni, wzniesionej w kwadrat na bagnach i topieliskach, nad brzegiem Czarnej Przemszy, zwiącej się wówczas tylko „Czarną".

W tym czasie zamek na wszystkich rogach miał potężne i wysokie baszty (cztery), zaś piątą, w pośrodku od południa. Była to wówczas budowla już bardzo stara, posiadała starożytną kaplicę z dzwonkiem, na którym wyryta była data XIV wieku. Zamek otaczały mury, zaopatrzone w strzelnice oraz wały i głęboka fosa, napełniona wodą.Pod zamkiem istniały ogromne piwnice i mnóstwo lochów i kryjówek tajemnych. Zamczysko było ozdobione mnóstwem rzeźb i sztukaterji, które jeszcze około r. 1820 można było oglądać (według Pamiętnika nauk i umiejętności z r. 1835).

Silna twierdza w Sielcu opierała się najgroźniejszym nieprzyjaciołom, a padła w gruzy dopiero około roku 1656, spalona częściowo w r. 1620 i 1640.

W r. 1620 pod zamkiem stoczono jakąś bitwę, która skończyła się porażką nieprzyjaciela, — co wynikało z napisu umieszczonego w marmurze nad bramą zamkową:

„Anno Dni 1529. **Christus Rex fortis venit in pace, et Deus homo factus est, Dnus (Dominus) est fortitudo mea et virtus, in Ea sperabo, et non confundar in aeternum. G. Sebastianus de Przybysławice minor haeres in Obichow et Siedlec XXII.**"

Tablica owa z napisem, widoczną była jeszcze nad zrujnowaną bramą, do której prowadził most łyżwowy, za czasów księcia Anhalt Koethen Pless w r. 1825. Również w tym czasie istniało jeszcze obok bramy więzienie kazamatowe, podziemne.

Książę Anhalt Koethen, objąwszy w r. 1814 w posiadanie Sielec, zastał zamek zrujnowany. Odnowiwszy dwa pokoje na piętrze i kilka izb na parterze, zamieszkał w ruinach i rozpoczął odbudowę starożytnej budowli. Następcy jego porzucili myśl odbudowy zamku w pierwotnej konstrukcji, a dokonali jej według własnych pomysłów.

Jeżeli zważymy, że około r. 1620 zamek przedstawiał się jako budowla starożytna, że w kaplicy wisiał dzwon z datą XIV. wieku, to choć nie posiadamy danych o czasie wzniesienia zamku, przypuszczać możemy, że wybudował go ktoś w XIV. wieku.

Przyjść musi obecnie do głosu, owa legenda o Templarjuszach, przytoczona na wstępie, a która jest również powtórzona przez „Pamiętnik nauk i umiejętności" z r. 1835, choć nieco zmieniona. Legenda z pod Chudowa mówi, że Templarjusze przybyli z Polski z jakiegoś „Siedleca", czyli że poprzednią ich siedzibą był „Siedlec". Idźmy dalej. Zakon Templarjuszy przybył do Polski pod koniec XIII. wieku. Wykonując bullę papieża Klemensa z d. 2. maja 1312 Polska wydaliła Templarjuszy, którzy przenieśli się do Niemiec, no i prawdopodobnie na zniemczały Śląsk, gdzie przebywali do r. 1319. Jest więc prawdopodobieństwo, że zamek w Sielcu wznieśli Templarjusze u schyłku XIII lub w pierwszym dziesiątku XIV. wieku i że stąd wyemigrowali do Chudowa i tam również wznieśli zamek.

Jeżeli zważymy, że każda legenda osnuta jest na pewnych wypadkach, jakie zdarzyły się w przeszłości, to legenda śląska o Templarjuszach w Sielcu, nosi cechy prawdopodobieństwa. Z tych czasów zapewne pochodzą legendy, krążące do dzisiaj o lochach zamkowych, o olbrzymich skarbach ukrytych w tych podziemiach, o rycerzach w stal zakutych, pilnujących skarbów Sieleckich, o wypadku czterech górników, co ów skarb odkryli, o duchach włóczących się nocą po dzisiejszym parku, no i o straceńcach, co zginęli śmiercią głodową w kazamatach więzienia podziemnego.

Z historją zamku sieleckiego łączy się legenda o generale pruskim Schimmelpfenigu von der Oye która mówi że ów generał jako właściciel zamku, około r. 1814 kazał się pochować wraz z koniem gdzieś w polu. Legenda ta, nie mija się z prawdą, jest tylko trochę przekręcona. Ów Schimmelpfenig został rzeczywiście pochowany wraz ze swym wnukiem w grobie, wykutym w skale góry, która wznosiła się w stronie południowo - wschodniej. Wzgórze to jeszcze około r. 1830 nosiło miano „Góry Schimmelpfeniga" (Dziennik nauk i umiejętności 1835) Po owym grobie dzisiaj śladu niema, mimo usilnych poszukiwań moich, nie znalazłem go. Ot istniał był... dziś go niema i... kwita, — jak wiele, wiele innych rzeczy, pamiątek, zabytków.

Marjan Kantor-Mirski.

KWIATY i KRZEMIENIE

BAJKA

Szlachta rośnie, jak kwiaty, w górę, z bożej woli;
Chłopi — są to krzemienie, przyrosłe do roli.
Raz brandenburska świnia, wpadłszy w polską grzędę.
Rzekła: „Biorę tę ziemię i na niej osiędę.
Tu królestwo me będzie, które ryjem zorzę
I nowe państwo świńskie w tych stronach założę".
To rzekłszy, jęła prychać na wyścigi z dziatwą.
Poszło jej łatwo.
Więc tak, jako przystało na waleczną świnię,
Wyrywa kraśne róże, smukłe georginje,
Toż jaskry, co, jak tęcza, migocą się wiosną,
I stokrocie, co rude w polskich sadach rosną.
Prycha wciąż, a tu lecą na obydwie strony
Złote i purpurowe kwieciste korony.
Wreszcie ich zbrakło. Świnia wznosi ryj do góry
I kwik triumfu puszcza ponad same chmury,
Poczem kładzie się spocząć. Wtem ją w brzuch coś tłoczy.
Locha zrywa się, wściekła, pyskiem pianę toczy:
„To krzemienie — zawoła — wyrzućmy je z roli!"
Więc znów ryć poczną. Nagle: „Mamo, ryj mnie boli",
Zakrzyknie jedno z prosiąt. — „I mnie krew już bucha".
Woła drugie. Lecz locha w zapale nie słucha.
Łeb zasadza w zagony, aż po samo ciemię
I tak rwie, tak rozdziera nieszczęśliwą ziemię,
Aż jej ryj pękł na dwoje. Wówczas z wstydem wraca
I tak rzecze do prosiąt: „Kinder! próżna praca:
Pyszne kwiecie tej ziemi łatwo wprawdzie ginie,
Ale krzemienie zmogą nawet pruską świnię".

HENRYK SIENKIEWICZ.

ZWIĄZEK PAŃ DOMU.

Zjazd Pań Domu spełnił swoje zadanie: obudził zainteresowanie opinji publicznej sprawami gospodarstwa domowego. Organizatorki zjazdu spotykają się ze wszystkich stron z dowodami uznania, ale niejednokronie słyszą słowa ostrej krytyki, a nawet — lekkiej, pogardliwej ironji.

Ogół kobiet przyjął uchwały zjazdu, głównie zasadniczą uchwałę zorganizowania „Związku Pań Domu" z uznaniem i zrozumieniem. Entuzjastycznie odnoszą się do tej sprawy przedewszystkiem gospodynie starsze — te z czasów przedwojennych, kiedy to prowadzenie gospodarstwa nie nastręczało tak wielkich jak obecnie trudności; widzą one jak bardzo życie w ciągu tych lat kilkunastu poszło naprzód, widzą, że dawne metody nie nadają się do warunków dzisiejszych — i od nowej organizacji oczekują rady, pomocy, nauki. Garnie się do Związku pokolenie „nowych" kobiet, panie, pracujące zawodowo i zarobkowo na przeróżnych stanowiskach i dla spraw gospodarstwa domowego mało mające czasu. Rozwiązują one konieczność zrzeszenia się, stworzenia silnej instytucji i wywalczenia wspólnemi siłami lepszych, łatwiejszych warunków bytu.

Uznaniem cieszy się nasza akcja wśród przedstawicieli sfer gospodarszych. Na zjeździe miałyśmy dowody sympatji ze strony Izb przemysłowo-handlowych, Ligi samowystarczalności gospodarczej, stowarzyszeń kupieckich i ekonomicznych. Wszystkie te instytucje doceniają rolę najmniejszej komórki — gospodarstwa domowego — w całokształcie spraw ekonomicznych kraju i na poparcie naszej pracy przez te czynniki możemy liczyć.

A teraz — głosy krytyczne.

Krytyka — jak dotychczas — dotyczy głównie nazwy Związku.

Związek „pań" domu — to brzmi jakoby niedemokratycznie. Nazwa „pani domu" odstraszy podobno od zapisywania się do Związku te kobiety, które pracę w gospodarstwie domowem spełniają własnoręcznie, bez pomocy służby.

Zastanówmy się: kogo w dzisiejszej Polsce tytułujemy „panią"? Czy tylko właścicielki kilkupokojowych mieszkań, zatrudniające kilkoro służby? Czy nie jest „panią domu" każda kobieta, prowadząca własne gospodarstwo domowe? Czyż koniecznie dla podkreślenia równości kobiet wszystkich stanów mamy wyszukiwać jakieś słowo nowe, obce językowi naszemu i niewprowadzone w życie? Nazwa „gospodyni" nie podkreśla kierowniczego stanowiska kobiety i przysługuje wszystkim, pracującym na terenie gospodarstwa domowego, a więc także pomocnicom i wyręczycielkom pani domu. Najpoważniejszy nasz lingwista, prof. Kryński, uznał tytuł „pani domu" za jedynie zgodny z duchem języka polskiego.

Do Związku zapisze się więc każda kobieta, która czuje się „panią" na swym terenie pracy. Składka członkowska wynosi 50 gr. miesięcznie, a więc dostępna jest dla szerokich mas. Związek nasz będzie najdemokratyczniejszym ze wszystkich istniejących związków.

A któż na temat naszego zrzeszenia ironizuje?

Przedewszystkiem ci — zarówno mężczyźni, jak kobiety, — którzy pracy domowej nie przypisują żadnego znaczenia. Przecież wykonywano tę pracę w ciągu tylu tysięcy lat, a nigdy się o tem nie mówiło. Kobiety wszystkich sfer doskonale dawały sobie radę, „jakoś" żyły bez zjazdów, związków, szkół gospodarczych, fachowych książek, pism i poradni.

Ano tak, prawda, „jakoś" żyły. I — albo wkładały w pracę gospodarską wszystkie swe siły, zapominając o sobie, rezygnując z własnych upodobań, albo — w ostatnich czasach coraz częściej — zaniedbywały gospodarstwo dla nauki, dla pracy zawodowej, dla zajęć pozadomowych, dających więcej zadowolenia, niż „nudne" obowiązki domowe.

Kobieta nowoczesna nie chce być „ofiarą obowiązku"; pragnie brać udział we wszystkiem, co ją interesuje, odrzuca to wszystko, co jej przeszkadza. Ale nie może — i nie chce — wyrzec się swego odwiecznego stanowiska „kapłanki domowego ogniska". Musi pogodzić z sobą dwa zadania:

stworzenie we własnym domu takich warunków, aby wszyscy członkowie rodziny czuli się jaknajlepiej i mieli jaknajlepsze warunki rozwoju swych sił fachowych i duchowych;

zdobycie jaknajwiększej niezależności osobistej.

Ale „niczego nie osiągniemy, niczego nie dokonamy bez powszechnej, mądrej, zwartej, przeniknętej duchem prawdziwego siostrzeństwa, organizacji. Nie ma ona być ani filantropijną, ani polityczną, patrjotyczną lub społeczną. To być powinna bratnia pomoc, albo jeśli kto woli: samopoc".

Halina Mamelokowa.

Zarząd tutejszego Oddziału Związku Pań Domu (dawniej Sekcji gospodarstwa domowego) przystępuje do zorganizowania czytelni fachowych pism i książek. Czytelnia mieścić się będzie początkowo w dwóch punktach: w kasynie Hulczyńskiego na Pogoni oraz w jednym z lokali śródmieścia. Ogólne zebranie członkiń Związku oraz osób, interesujących się jego działalnością, odbędzie się dnia 27 b. m. Bliższe szczegóły będą podane do wiadomości w swoim czasie. Zgłoszenia do Związku kierować należy narazie telefonicznie, Nr. 12-66, godz. 9—13.

Czy wpłaciłeś datek na łódź podwodną „OdpowiedźTreviranusowi"?

KRONIKA TYGODNIOWA.

Przed finałem.

Emocjonujący match na boisku przedwyborczem ma się ku końcowi. Gorączka powyżej 40 stopni, oddech przyspieszony, puls — 120 na minutę. Za tydzień finał.

Fair play jest dopóty, dopóki jeden klub sportowy chce drugiemu piłkę wbić do bramki, ale nie wybijać szyb. Jest to już całkiem niesportowy sposób manifestowania swojej ideologji politycznej. Dotychczas wprawę w wybijaniu szyb mieli chłopcy, rzucający kamieniami w gołębie, zwani pospolicie gołębiarzami. Nie sposób jednak przypuszczać, aby w najśmielszych swoich marzeniach posunęli się tak daleko, iżby spodziewali się, że zostaną wzorem dla poniektórych działaczy politycznych w akcji przedwyborczej.

Polska chlubi się kulturą zachodu. Co do tego jesteśmy wszyscy zgodni. Istnieje tylko ta różnica, że dla jednych zachód — to kulturalna Francja oraz poszanowanie prawa i swobód obywatelskich w Anglji, dla innych zachód — to Meksyk, również od Polski na zachód położony. Ale to już jest tak zwany dziki zachód. Jeżeli kto nie dorósł nawet do Jacka Londona, aby coś niecoś słyszał o tym dzikim zachodzie, to może przynajmniej czytał Jacka Teksasa, więc wie.

Trzeba mieć rozpaczliwie ciaśniutkie pole widzenia, aby nie móc pojąć, że ludzie mogą mieć odmienne zdania. Trzeba nie mieć wiary w słuszność swoich argumentów, gdy się uważa za konieczne popieranie ich drągiem żelaznym.

Przecież można być nawet gołębiarzem i blondynem, a mimo to zrozumieć, że źleby było, gdyby wszyscy ubierali się w garnitur myślowy, skrojony według jednego wzoru. Wcale nie o to chodzi w państwie, jeno o to, aby na solidnym fundamencie prawa różnoraki budulec był odpowiednio układany i cementowany.

Nie najsmutniejsze są szkody, wyrządzone wydawnictwu „Kurjera Zachodniego", bo szkody materjalne można naprawić, ale stokroć gorsze są szkody społeczne, które dotykają wszystkich obywateli. Szkodą tą jest rozgrzeszanie metod kryminalnych hasłem walki politycznej, ochranianie płaszczem ideologji programowej pospolitego napadu.

Czy konieczną jest rzeczą, aby okres przedwyborczy miał się stać okresem ćwiczeń doświadczalnych dla najmniej ludzkich instynktów?

Jest rzeczą ładną i sympatyczną, jeżeli w najgoretszej walce wyborczej można powiedzieć o przeciwniku, że się go szanuje. Jest dowodem dojrzałości umysłowej przyznać przeciwnej stronie tu i ówdzie słuszność, aby tem goręcej bronić innych zasadniczych odcinków walki programowej. Jest dowodem głębszego zrozumienia spraw ludzkich niewykorzystanie nieświadomego błędu, popełnionego przez wroga.

Tak się dzieje gdzieindziej, gdzie obywatele są dumni, iż najostrzejsze potyczki piór i języków nie wykluczają zgoła przyjacielskiego uścisku dłoni.

U nas, niestety, demoluje się lokale, u nas, niestety, przeprowadza się agitację z łomem żelaznym w ręku. Taki gatunek „przeciwnika politycznego" może trafić w szybę, ale nie do przekonania.

K. Ć—rk.

KONKURS PRZEDWYBORCZY

„KURJERA ZACHODNIEGO"

Chcąc upamiętnić obecny okres przedwyborczy i dać naszym Czytelnikom aktualną rozrywkę, ogłaszamy konkurs z nagrodami.

Jak wiadomo powszechnie, akcja wyborcza rozegra się między następującemi listami, które mają widoki mniejszego lub większego powodzenia w dniu wyborów do Sejmu t. j. w niedzielę 16 bm.:

LISTA NARODOWA Nr. 4
„ CENTROLEWU Nr. 7
„ B. B. Nr. 1
oraz KOMUNIŚCI.

W konkursie mogą wziąć udział ci Prenumeratorzy „Kurjera Zachodniego", którzy uiścili już prenumeratę za m. listopad br. lub uiszczą ją w terminie do soboty 15 bm.

Odpowiedzi należy przesyłać do Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego 4) w kopercie zamkniętej z napisem: **„Konkurs przedwyborczy".**

W odpowiedziach należy krótko zaznaczyć, ile każda ze zgłoszonych **w Okręgowej Komisji Wyborczej list wyborczych otrzyma mandatów.**

Za dobre rozwiązanie tej zagadki wyborczej przeznaczamy do wylosowania następujące nagrody w gotówce:

Jedna I-sza nagroda 50 zł.
Dwie II-gie nagrody à 25 „
Dziesięć III-ch nagród à 10 „

Razem wyznaczamy 13 (trzynaście) nagród, które zostaną wylosowane imiennie bezpośrednio po wyborach.

Prosimy o podawanie imienia, nazwiska i dokładnego adresu.

Z odpowiedzi na „Konkurs przedwyborczy" zostaną uwzględnione tylko te, które wpłyną

do soboty, 15 b.m. do godz. 7 wieczór.

WYDAWNICTWO „KURJERA ZACHODNIEGO"

ROBOTNICY

GORZEJ SYTUOWANI MATERJALNIE,

którzy dotąd nie prenumerowali „Kurjera Zachodniego", gdyż prenumerata miesięczna 3.50 zł. była dla nich za wysoka, mogą — licząc od każdego dnia w miesiącu — prenumerować nasze pismo po ulgowej cenie 2 zł. miesięcznie.

Prenumerata ulgowa jest prenumeratą hurtowną, przyczem musimy mieć dokładne spisy robotników w poszczególnych zakładach, potwierdzone przez naszych mężów zaufania.

Prenumerata ulgowa wymaga własnej dostawy z centrali lub filji „K. Z." do poszczególnych zakładów i zbiorowisk robotniczych.

Prenumerata ulgowa nie daje nam żadnego dochodu i pokrywa zaledwie koszt papieru i druku na maszynie rotacyjnej, dlatego ulgi przez nas udzielane będą ściśle kontrolowane i sprawdzane.

Prenumeratę ulgową dla Robotników wprowadzamy z dniem 1 listopada na usilne ich prośby, chcąc Robotnikom udostępnić czytanie dobrej gazety.

Wreszcie oświadczamy, że prenumeratę ulgową dla gorzej sytuowanych materjalnie Robotników (po 2 zł. mies.) wprowadzamy na stałe.

WYDAWNICTWO
„KURJERA ZACHODNIEGO".

Ks. biskup Kubina

OKRADZIONY.

Ze względu na zachowanie tajemnicy dla dobra podjętego śledztwa dziś dopiero podać możemy fakt zuchwałego włamania, jakiego dokonano w ub. sobotę do mieszkania J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny w Częstochowie, mieszczącego się na I piętrze w domu Nr. 54 przy ul. Panny Marji.

Jak wiadomo, J. E. ks. biskup już od kilku tygodni jest nieobecny w Częstochowie, w ub. sobotę zaś, jako w dniu świątecznym, również i służba w godzinach popołudniowych opuściła mieszkanie, udając się do kościoła i na cmentarz.

Okoliczność tę podpatrzyli jacyś niewyśledzeni narazie sprawcy, którzy napewno już od dłuższego czasu obserwowali dom, a wyczekawszy odpowiedniej chwili, w ub. sobotę o zmierzchu zakradło się do mieszkania, otwierając drzwi frontowe za pomocą wytrychów. Złoczyńcy tkwiącemi w zamkach kluczami pootwierali szuflady w biurku, zabierając kilka drobiazgów. W trakcie plądrowania widocznie zostali przez kogoś nieświadomie spłoszeni, bowiem umknęli niespostrzeżenie, zdoławszy jednak zrabować po drodze pastorał i futro oraz dwa leżące na wierzchu zegarki, które służący ks. biskupa, trudniący się również zegarmistrzostwem, pozostawił nieukryte.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 NIEDZIELA

Dziś Teodora M.
Jutro Andrzeja W.
Wschód słońca 6 m. 44.
Zachód „ 15 m. 57.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Moralność pani Dulskiej".
Kino „Palace" — „Rycerze miłości"
Kino „Czary" — „Faust".

× **AKADEMJA ŚW. AUGUSTYNA W KATOWICACH** zapowiedziana na dzień 9 b. m. z ważnych przyczyn została odłożona; natomiast odbędzie się napewno w niedzielę, 7 grudnia r. b. na auli gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza 13.

× **ZEBRANIE LIGI KATOLICKIEJ.** Dziś, o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu własnym zebranie członków Ligi katolickiej w Sosnowcu. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

× **„ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI"** Pp. Jan Dreszer notarjusz w Sosnowcu i urzędnicy notarjalni, złożyli do kasy Ligi morskiej i rzecznej zł. 174.00 na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

× **PORANEK DLA MŁODZIEŻY.** Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w Sosnowcu, urządza w niedzielę dnia 9 listopada r. b. o godzinie 11.30 w sali kina „Zagłębie" poranek dla młodzieży i starszych z następującym programem: Film p. t. „Bitwa pod Racławicami", Tygodnik aktualny, Wesoła komedja.

Cena wstępu: dla dorosłych 1 zł., młodzieży — 0.30 i dla dzieci 0.30 zł.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę 9 bm. o godz. 8.15 wiecz. premjera arcydzieła Al. hr. Fredry „Damy i Huzary". Widowisko popołudniowe „Panna Flute" zostaje z powodu choroby p. J. Sarneckiego odwołane.

Poniedziałek 10 bm. teatr nieczynny.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Niedziela dnia 9 b. m. — „Kopciuszek" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 9 b. m. — „Palestrant" o godz. 19.30.

Wtorek dnia 11 b. m. — „Halka" o godzinie 19.30.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY** Koło Sosnowiec wzywa pp. oficerów i podchorążych rezerwy do gremjalnego udziału w nabożeństwie i uroczystościach obchodu 11 listopada. Zbiórka w Będzinie, Dąbrowie i Sosnowcu przed kościołami parafjalnemi we wtorek o godz. 10 rano. (Mundur obowiązujący).

× **ZARZĄD T-WA ŚPIEW. „ECHO"** zawiadamia członków, że lekcje śpiewu odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia (bez względu na stan pogody) w szkole przy ul. Żytniej, od godz. 8 wiecz, prosząc o regularne i punktualne uczęszczanie.

× **ZNÓW SKŁADKI „DOBROWOLNE".** Donoszą nam, iż po biurach i urzędach państwowych, wśród nauczycielstwa oraz do firm żydowskich w dalszym ciągu rozsyłane są przez sanację listy „dobrowolnych" składek na fundusz wyborczy. Podobno urzędnicy wręcz odmawiają bezczelnego eksploatowania ich kieszeni, a firmy zupełnie nie odpowiadają na nadsyłane pisma żebracze, co wywołuje zrozumiałą wściekłość wśród przywódców sanacji.

× **OSTATNIA NIEDZIELA PRZEDWYBORCZA.** W dniu dzisiejszym w naszym okręgu wyborczym zamierzał rozwinąć większą publiczną akcję przedwyborczą Centrolew, lecz zamiar ten udaremniły władze, gdyż na 29 zgłoszonych wieców, starostwo pozwoliło tylko na 6, a reszty zabroniło ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

W powiecie Zawierciańskim zgłoszono 16 wieców Centrolewu. Na ile pozwolono, nie wiemy. Dowiedzieliśmy się tylko, iż w samem Zawierciu urządzania wieców zabroniono.

Natomiast sanacja prowadzi agitację tylko przy pomocy odezw, afiszów i broszur, nadsyłanych w olbrzymich ilościach z Warszawy, przyczem łobuzerja nalepia numerki na drzwiach i oknach mieszkań przeciwników politycznych. Stwierdziwszy, że na zebrania sanacji nikt nie przychodzi, urządzania wieców zaniechano.

× **W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI BĘDZIE WODA.** Połączenia domów z wodociągami miejskiemi w Sosnowcu wykonuje firma J. Kruszyński (Swobodna 6, telef. 2-37). 5678

4 4 4 4

Napad na p. Michaela

NA ZEBRANIU W NIWCE.

Otrzymaliśmy list treści następującej:

Do Redakcji „Kurjera Zachodniego“.

Dziś, w sobotę. wiecz. o g. 7 na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Niwce w sali T-wa „Sokół“ zostałem napadnięty przez bojówkę, w składzie 10 osób — wśród których zauważyłem Bałdysa z Zagórza.

Tym razem wyratował mnie mój kijek, którym dość skutecznie operowałem po główkach napastników.

Jak będzie dalej — niewiadomo.

Ponieważ z powszechnie wiadomych przyczyn nie zamierzam składać nigdzie skargi, proszę o zanotowanie powyższego napadu, bo może się to wreszcie komu przyda.

Artur Michael.

× 12-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI W ZĄBKOWICACH. W celu uczczenia 12-lecia niepodległości zorganizował się w Ząbkowicach komitet, do którego należą pp.: przewodniczący B. Gajek, zastępca F. Hajek, gospodarz J. Stąpel, skarbnik A. Zakrzewski, oraz członkowie: B. Balcer, Wł. Bereszko, Baranowski, H. Gajewska, A. Fetting, E. Gajewski, H. Gajewski, W. Gibałka, St. Gibałka, St. Marczewski, R. Ostrowski, St. Otrębski, B. Ring, W. Rutkiewicz, St. Skorek, M. Skrzypczak i R. Wanacki. Program uroczystości w szerszym zakresie: w niedzielę odbędzie się kwesta na budowę sierocińca. Główna uroczystość odbędzie się we wtorek 11 bm.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele, na które przybędą miejscowe organizacje ze sztandarami. Po nabożeństwie poranek dla młodzieży szkół miejskich pod kierunkiem nauczycielstwa, i popisy młodzieży szkolnej w sali Domu ludowego. Popołudniu w sali Domu ludowego uroczysta akademja.

W celu upamiętnienia tej uroczystości, komitet uchwalił ufundować olbrzymią płytę marmurową, która będzie wmurowana w Domu ludowym w Ząbkowicach ku uczczeniu pamięci bohaterów, poległych podczas wojny światowej w walkach o Niepodległość Ojczyzny i w obronie Jeje granic. Nazwiska wszystkich tych bohaterów zostaną wypisane złotemi zgłoskami na płycie pamiątkowej.

× KWOKA ZNOSI JAJA WYBORCZE W SZKOŁACH. Jak się dowiadujemy na dzień dzisiejszy przez młodzież szkolną rozesłane zostały zaproszenia do matek, aby przybyły na zebrania przedwyborcze organizowane przez sanacyjny komitet wyborczy organizacyj kobiecych popularnie zwanej w skrócie „Kwoką“.

Czy jajeczka wyborcze, które „Kwoka“ sanacyjna zniesie ze smakiem zostaną spożyte, należy wątpić. Kwoka podobno znosi nieświeże jaja.

× ZMIANY W UMUNDUROWANIU GENERAŁÓW W. P. Ukazało się rozporządzenie, wprowadzające dość duże zmiany w dotychczasowem umundurowaniu generałów. W myśl nowych przepisów, generałowie otrzymują do kurtki czerwony kołnierz, na którym będzie naszyty odpowiednio szeroki wężyk i haftowane orzełki. Spodnie zamiast obecnego granatowego lampasu, będą miały czerwony lampas z wypustką, zaś czapka tej samej barwy, otok z zachowaniem dotychczasowych zygzaków ze srebrnego galonu. Do ubioru wieczorowego są przewidziane ciemno - granatowe szasery z lampasami takiemi, jak w ubiorze polowym. Ostatni okres dla donaszania obecnych mundurów upływa z dniem 31 maja 1931 r.

× Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ. W ub. tygodniu t. j. od dn. 3 do 8 bm. rb., spędzono na targowicę w Sosnowcu szt. 1542 trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.50 wyjątkowo do zł. 2.15. Tendencja słaba.

OSOBA ZMARŁEGO PERUGI

w oświetleniu „Expresu“ i aktów sądowych.

We wtorek 4 b. m. w 234-tym numerze „Kurjera Zachodniego“ w artykule p.t. „**W obronie własnego życia**“ — Tragiczne zajście w Koziegłowach“ podaliśmy szczegóły tego zajścia, przyczem podkreśliliśmy prowokację „Expresu Zagłębia“, który zajście to przedstawił jako „ohydne morderstwo, dokonane na tle wybujałego partyjnictwa“.

Jako dalszy ciąg pierwszego opisu zajścia „Expres Zagłębia“ w numerze 287-ym z środy 5 b. m. podał następujące sprawozdanie:

MANIFESTACYJNY POGRZEB OFIARY MORDU PARTYJNIKA ENDECKIEGO W KOZIEGŁOWACH.

W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze miejscowego społeczeństwa i delegacje: **Federacja Z. O. O., Związku strzeleckiego, powiatowego zarządu B. B. W. R. z Zawiercia, Zw. inwalidów, Zw. rezerwistów i b. wojskowych i t. d.**

Onegdaj odbył się manifestacyjny pogrzeb ofiary mordu politycznego w Koziegłowach, ś. p. **Marjana Perugi**, zabitego przez enedeckiego partyjnika Jana Stodołkiewicza.

Przed trumną niesiono wieńce, z których wyróżniał się **wieniec B. B. W. R.** z napisem: „Ofiara ohydnego mordu politycznego — powiatowy komitet B. B. W. R. w Zawierciu“.

Po odprawieniu modłów w kościele, kondukt ruszył na cmentarz, gdzie **przemawiali: kmdt. pow. Zw. strzeleckiego p. Stosik i p. Świstek.**

W czasie opuszczania trumny do grobu zebrani odśpiewali „**Rotę**“ i „**Śpij kolego** w ciemnym grobie“...

Wzruszającym był moment, kiedy matka zabitego, szlochając rzekła:

„Ty synu zabity zostałeś za wiarę i państwo przez bogacza ze stronnictwa „narodowego“. Będę się modliła o taką śmierć dla zbrodniarza“.

Po pogrzebie, **przed cmentarzem**, w obecności rodziny zamordowanego i uczestników pogrzebu odbył się **apel strzelecki.**

Do strzelców przemawiali: **kmdt. Stosik i sekretarz federacji P. Z.**

Uchwalona została rezolucja, potępiająca mord i wzywająca władze do zabezpieczenia bytu matce i żonie zabitego na majątku mordercy. O. O., p. Sawicki.

Z AKTÓW SĄDOWYCH.

Jak się wogóle okazuje, ś. p. Marjan Peruga, lat 26, syn Tomasza i Karoliny, mieszkaniec Koziegłów był **karany za kradzieże:**

1) wyrokiem Sądu w Lublinie z dnia 29 lutego 1924 r. na 4 miesiące więzienia;

2) wyrokiem wojskowego Sądu okręgowego N. V w Krakowie z dnia 31 maja 1926 r. na 7 miesięcy więzienia;

3) wyrokiem wojskowego Sądu okręgowego N. VIII w Grudziądzu z dnia 10 marca 1927 r. na 2 lata ciężkiego więzienia;

4) wyrokiem wojskowego Sądu okręgowego N. VIII w Grudziądzu z dnia 4 czerwca 1927 r. na 2 miesiące więzienia,

przyczem wszystkie powyższe kary odbył. Niezależnie Sąd w Koziegłowach wyrokiem z dnia 27 listopada 1929 r. skazał go za kradzież na szkodę p. Znamierowskiego (100 zł.), wyrok ten jednak został zniesiony przez Sąd apelacyjny.

Tak więc ś. p. Marjan Peruga, którego tak uhonorowano, od 20-tego roku życia **przesiedział w więzieniu razem 37 miesięcy.** Był pozatem znany nietylko jako złodziej-recydywista, ale jako nożownik i awanturnik. Był postrachem wszystkich mieszkańców Koziegłów i np. prawie żadna zabawa w tej miejscowości nie odbyła się bez jego popisu **z nożem w ręku.**

Po bandyckim napadzie

na lokal „Kurjera Zachodniego“

Dokonany w ub. piątek o godz. 7 m. 10 wieczorem napad bandycki na lokal „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu wywołał w Zagłębiu olbrzymie oburzenie i jest powszechnie komentowany w sensie niesłychanie ujemnym dla sanacji i jej metod. Zewsząd spotykaliśmy się z wyrazami ubolewania i potępienia bandyckich metod, a nie brakło poważnych obywateli, którzy w niesłychanie dosadny sposób kwalifikowali napad piątkowy.

Od samego rana tłumy publiczności gromadziły się, spacerując ul. Piłsudskiego, przed lokalem „Kurjera Zachodniego“, podziwiając obraz zniszczenia, **dokonanego przez barbarzyńców.** Przybywali również przedstawiciele t. zw. sanacji, a nie brakło wśród nich osób, które z oburzeniem piętnowały bandytów. Jak nas informowano, przed redakcją przewinęli się również i „rzeczoznawcy“, oceniając efekt dokonanego wyczynu.

Policja w dalszym ciągu przesłuchała świadków zajścia. Sprawców napadu narazie nie wykryto. Natomiast otrzymaliśmy z pewnego źródła wiadomość, że napewno sprawcy zostaną ujawnieni po wyborach. Uważamy jednakże, że nastąpi to prędzej.

Ciekawe oświetlenie piątkowego napadu podał figlarny, i w tym wypadku figlarny, sąsiad nasz — „Expres Zagłębia“, gdzie takie czytamy sprawozdanie:

WYBICIE DWÓCH SZYB W LOKALU ADMIN. „KURJERA ZACHODNIEGO“.

Wczoraj wieczorem wybito **dwie szyby** w administracji „Kurjera Zachodniego“. W pół godziny potem wiadomo było na mieście, że „**bojówka sanacyjna**“ zdemolowała lokal redakcyjny. Okazało się wszakże, że wybite zostały tylko **dwie szyby** w lokalu administracji. Wybił je jakiś **czciciel Bachusa**, który po dokonaniu tego czynu, udał się do administracji, położył się na stole i z **radości wierzgał nogami.** Tak nam oświadczyli **naoczni świadkowie zajścia**, których nazwiska posiadamy, a którym p. redaktor Opioła pod wrażeniem dwuzłotowej straty nawymyślał od „**psów sanacyjnych**“, „**bydła sanacyjnego**“ i t. p. Rozumiemy rozpacz p. Opioły z powodu **dotkliwej straty,** zwłaszcza, że strata ta w budżecie „**doskonale prosperującego**“ pisma, jest bolesna, mimo to jednak nawet wybicie czterech szyb nie upoważniałoby do napaści słownych na Bogu ducha winnych przechodniów. Po mieście krążyła wczoraj pogłoska, że cała ta historja z wybiciem szyb jest zwykłą **prowokacją.**

„Expres Zagłębia“ a właściwie jego redaktor i ideowy kierownik zbagatelizował napad bandycki na „K. Z.“. Nie dziwimy się temu, bo do bagatelizowań jest przyzwyczajony. Przecież **potrafił w swoim czasie zbagatelizować publiczne spoliczkowanie go, na które wcale nie reagował.** Nic dziwnego, że go obecnie nie wzruszyło wybicie szyby, zwłaszcza cudzej, i zdemolowanie cudzego lokalu.

Co więcej, przypuszczamy, że ów czciciel Bachusa — to nie kto inny, jak tylko znany stary i wypróbowany wyga z pod znaku Bachusa, który po napadzie bandyckim na „K. Z.“ „**udał się do administracji** (zapewne swojej, bo w administracji „K. Z.“ nie widziano go), **położył się na stół i z radości wierzgał nogami**“, zadowolony, że tak powiódł się gościnny występ jego kombatantów ideowych.

Inna rzecz, iż również inni zamaskowani wspólnicy ideowi bandytów biegali z wywieszonymi ozorami po mieście, tłumacząc, podobnie jak „Expres Zagłębia“, który im poddał... genjalną myśl, że napad na lokal K. Z. był... „zwykłą prowokacją“, czyli inaczej mówiąc napad ten został zorganizowany przez samo wydawnictwo K. Z. w celu samobiczowania. Gdyby się szło dalej tym torem, należałoby pociągnąć wydawnictwo K. Z. do odpowiedzialności za „fałszywe zameldowanie“ o napadzie policji, co byłoby szczytem marzeń cichych wspólników bandyckiej zgrai.

P. S. Wybitych szyb w oknach administracji narazie nie wstawiliśmy, o czem uprzedzamy, kogo należy.

Ogłoszenie.

Brzydząc się taktyką, jaką prowadzi „Expres Zagłębia“, postanowiliśmy z dniem 1 listopada b. r. przerwać prenumeratę tego niepoważnego dziennika. Natomiast zaczynamy prenumerować „Kurjer Zachodni“, który broni najświętszej podstawy w życiu zbiorowem człowieka, jaką jest prawo. Będziemy nadal starać się zjednywać czytelników dla idei, którą pismo to reprezentuje.

Robotnicy kop. „Hr. Renard“.

Woźniczko Adam,
Solarski Franciszek,
Niziński Michał,
Siodlak Władysław,
6833 Michalski Franciszek.

Otwarcie kursu

OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

W piątek 7 b. m. w lokalu szkoły powszechnej im. Czackiego w Sosnowcu nastąpiło otwarcie kursu dla instruktorów III kategorji.

Na ten kurs zgłosiło się około 90 słuchaczy z czego przybyło 75.

Wśród zapełnionej sali padły słowa powitania przez przedstawiciela Komitetu miejskiego L. O. P. P. p. Dynera, będącego jednocześnie jednym z wykładowców. — Następnie w gorących słowach przemówił p. Dziobon — inspektor O. P. G., który zaznajomił słuchaczy ze znaczeniem i celem kursu. Po p. Dziobunu zabrał głos p. Zakolski.

Kurs ten jest pierwszym tego rodzaju na terenie Sosnowca, lecz z powodu wielkiej frekwencji zostanie zapewne utworzony drugi taki sam w najbliższej przyszłości. — Jak olbrzymie zainteresowanie obudziło utworzenie kursu, może posłużyć fakt, iż jeden ze słuchaczy liczy 60 lat.

Wykłady prowadzone są przez 4 wykładowców, a mianowicie pp. Babiarza, Dynera, Ptakowskiego i niżej podpisanego. Kurs trwać będzie 6 tygodni, poczem nastąpią egzaminy.

× EMIGRACJA DO BRAZYLJI WSTRZYMANA. Pomimo nadchodzących z Brazylji wiadomości o zakończeniu tam rewolucji, oraz o stopniowem uspokojeniu się zamieszek, urząd emigracyjny utrzymał nadal w mocy zakaz wysyłania transportów do tego kraju, aż do czasu otrzymania informacji, które dadzą całkowitą gwarancję, że emigranci polscy nie będą narażeni na żadne niebezpieczeństwa po wylądowaniu w Brazylji.

Bezrobocie w Zagłębiu

WYNOSI 13080 OSÓB.

W ubiegłym tygodniu bezrobocie na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu zmniejszyło się o 20 osób i wynosi 13080 osób, w tem 617 pracowników umysłowych.

Zmniejszenie bezrobocia nastąpiło na skutek wyjazdu 20 robotników zagranicę.

Częściowo zatrudnionych było 10863 osoby, z których na 3 dni pracowało 5244 osoby, 4 dni 5585 osoby i 5 dni 36 osób.

Przy robotach publicznych pracowało 3324 osoby, z tego w powiecie Będzińskim 1651 osoba, w Zawierciańskim 1409 osób; Olkuskim 464 osoby.

W okresie od dn. 20 do 26 października r. b. zasiłki wypłacono 4514 osobom.

× **MŁODZI LEKARZE NA PROWINCJI.** Niejednokrotnie poruszane było zagadnienie wysyłania młodych lekarzy, którzy niedawno ukończyli wydziały lekarskie, na prowincję. Lekarze tacy niechętnie opuszczają miasta uniwersyteckie, które przeciążone są lekarzami. Zamierzano wprowadzić ograniczenia dla młodych lekarzy w ten sposób, że władze zmuszałyby takich lekarzy do opuszczania wielkich miast, nie udzielając im w takich miastach prawa praktyki. Takie zarządzenie wymogałoby ustawy, a wydanie jej nastręczało wiele wątpliwości. Obecnie sprawę się załatwia na drodze przydzielenia młodych lekarzy do szpitali prowincjonalnych na praktykę, w myśl przepisów o obowiązkowej praktyce szpitalnej. Lekarz młody, który praktykuje w szpitalu na prowincji, w 90 proc. rezygnuje z wyjazdu z powrotem do wielkiego miasta.

× **ZARZĄDZENIE MIN. S. WEWN. O ZAPOBIEGANIU POŻAROM.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało nowy wzór rozporządzenia porządkowego do wojewodów o zapobieganiu pożarom. Szczegółowe to rozporządzenie obejmuje sposoby zapobiegania pożarom, obowiązki ludności ze względu na niebezpieczeństwo pożarów, oraz organizację akcji ratowniczej. W szczególności zarządzenie przypomina zakazy palenia ognia i tytoniu w obrębie budynków mieszkalnych i gospodarskich, używania nafty i innych płynów łatwopalnych do rozpalania ognia w paleniskach i piecach, pozostawianie dzieci w mieszkaniach przy rozpalonych ogniskach bez odpowiedniego dozoru i t. d.; rozpalanie ognisk w lasach w odległości 100 mtr. od lasów jest w czasie od 1-go kwietnia do 1-go listopada wzbronione. Przepisy zawierające m. in. paragraf na podstawie którego każdy mieszkaniec w promieniu 15 klm. od miejsca pożaru obowiązany jest dostarczyć w razie alarmu swój wóz i konie z uprzężą, oraz dostarczyć wszelki sprzęt ratunkowy, stanowiący jego własność; ponadto mieszkańcy obowiązani są do czynnego udziału w akcji ratunkowej.

× **ARESZTOWANIE BANDYTY.** W związku z wykryciem przez policję bandy, króra w ostatnich tygodniach dokonała szeregu napadów rabunkowych na terenie powiatów Będzińskiego i Olkuskiego i aresztowaniem herszta bandy Kiemoni, o czem pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów, onegdaj został aresztowany jeszcze jeden członek bandy, niejaki Bronisław Niedbał, zamieszkały na terenie gminy Łagisza. Niedbał brał również udział w napadzie na ks. Pieńkowskiego. Bandytę osadzono w więzieniu.

× **WRODZONY ZAPAŁ AWANTURNICZY!** Onegdaj odbyła się sprawa sądowa w Czeladzi — przeciwko Tomaszowi Groszewskiemu i jego małżonce Helenie, zamieszkałym niedawno w Wojkowicach Komornych, za stałe awantury i obelgi czynione M. Z., oraz sąsiadom tego domu. G. za podobne awantury i napady, został wydalony z pracy z kop. „Jowisz" T-wa Saturn, sąd zaś skazał niepoprawną i awanturniczą parę na 3 dni aresztu. Skutek ten może zmniejszy uchwałe zapały.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Chmura w Dąbrowie. O wszelkich uchybieniach i niewłaściwem postępowaniu służby tramwajowej należy, możliwie zaraz, zawiadamiać osobiście, piśmnie lub telefonicznie biuro ruchu w remizie tramwajowów, tel. 6-16.

GŁOSY PUBLICZNE.

Naukowa organizacja pracy

na kolejach państwowych.

Jaką sprężystością cieszy się Administracja Kolejowa w Sosnowcu niechaj posłuży następujący fakt. 31 ub. m. zawiadomiła kolej w Sosnowcu p. K. mieszkankę kolonji Piaski, o nadejściu przesyłki pospiesznej (2 drzewka). Ze względu na przypadające w sobotę i niedzielę święta p.K. zgłosiła się do Kasy Towarowej przy ul. 3 Maja, dnia 3 b.m. o godz. 9 rano. Pan kasjer załatwiał jakiegoś pana u siebie w biurze około godziny. Na grzeczną prośbę p. K. by p. kasjer ją załatwił, bo musi pójść do biura, a klijenta w biurze, który tyle czasu zajmuje, był łaskaw później załatwić, pan kasjer podniesionym głosem „wyprosił sobie taką prośbę, „bo on wie co robi" (dosłownie).

Trzeba było czekać przy okienku przeszło godzinę. Stamtąd skierowano p.K. do stacji towarowej, oddalonej o trzy kilometry, do której trzeba przejść przez kilka torów kolejowych. Tam, po półgodzinnym szukaniu, p. magazynier oświadczył, że wskazanej przesyłki niema, że trzeba pójść do ekspedycji towarowej przy ul. Piłsudskiego. W ekspedycji towarowej, po półgodzinnem czekaniu, wydano p. K. zaświadczenie, że przesyłka jest, że trzeba się po nią udać z powrotem do stacji towarowej. Na stacji towarowej nareszcie znaleziono przesyłkę lecz okazało się, że leżała ona tam od 30 ub. m., a zatem trzeba opłacić placowe 50 groszy, które należy wpłacić w kasie towarowej, gdyż p. magazynierowi nie wolno przyjmować pieniędzy.

Zaczyna się wędrówka zpowrotem do kasy towarowej przy ul. 3 Maja, gdzie p. K. znowu czeka pół godziny, by móc wpłacić należność i znowu powrót do stacji towarowej, aby nareszcie o godz. 2 popołudniu otrzymać przesyłkę. Na wykupienie tedy przesyłki, wysłanej za zaliczeniem kolejowem, wartości Zł. 32 i opłacenie gr. 50 placowego, musiała p. K. stracić 5 godzin czasu, Zł. 6 na przejazdy i ponadto wypadło się zdenerwować i wypłakać.

Wszystko to dzieje się w dobie wyścigu pracy. A możeby tak Szanowna Kolej zastanowiła się nad przeniesieniem kasy towarowej do Będzina, magazynu do Dąbrowy, a kasjera do Modrzejowa? Byłby zaraz i ruch większy, publiczność nauczyłaby się cierpliwości a i tramwaje też by coś zarobiły. Sądzimy że czas byłby, by Dyrekcja warszawska wglądnęła w te stosunki, bo chyba dotychczasowe absurdy dałyby się przy dobrej woli usunąć.

Stanisław Wolff.

Rejestracja zwierzyny leśnej

w perspektywie współczesnej statystyki.

Od pewnego czasu stała się u nas modna wszelkiego rodzaju statystyka i w związku z tem przeprowadzane są ustawiczne rejestracje. Wprawdzie niedawno czytaliśmy, że dane dotyczące obszaru naszego kraju, mocno szwankują, gdyż gdzieś zginął większy teren, którego w żaden sposób nie można odnaleźć. Wiemy również, że dane statystyczne co do ludności kraju także są bardzo wątpliwe i oparte są na przypuszczeniach i teoretycznych obliczeniach, oraz wiadomo, że statystykę w zakresie ruchu bezrobocia trzeba również traktować ostrożnie.

Być może, że w obecnych czasach najlepiej jeszcze prowadzona jest rejestracja **przeciwników politycznych**, jednakże ten dział jest skrupulatnie ukrywany przed ciekawością szerszych sfer.

Widocznie jednak zaczyna brakować odpowiednich rzeczy do statystyki, gdyż obecnie władze poleciły zebrać dane, dotyczące ilości t. zw. grubej zwierzyny, tj. **wilków, dzików, łosi itp.**

Złośliwi twierdzą, że jest to potrzebne do akcji wyborczej, co oczywista jest wymysłem, gdyż dziki wilk czy łoś nie odróżniłby „swego" wyborcy od przeciwnika, a pozatem daleko niebezpieczniejszy jest wilk lub dzik dwunożny, niż jego leśny imiennik, choćby nawet rejestrowany.

Zdemaskowanie sprawców pożaru

i morderstwa w majątku Minoga.

Głośną była swego czasu i kilkakrotnie opisywana sprawa pożaru stodoły i morderstwa w Minodze, majątku, należącym do p. Skarbka-Borowskiego. We wrześniu rb. spłonęła w wymienionym majątku stodoła wraz z całorocznym zbiorem, wartości około 29 tys. złotych. Dochodzenie śledcze, badające przyczynę pożaru, ustaliło, że ogień zaprószyli przez nieostrożność najemnicy, młócący zboże. Tak też przedstawił przyczynę pożaru zarządca majątku Zbigniew Godlewski i przedstawieni przezeń świadkowie.

W kilka dni potem mieszkańcy wsi zelektryzowani zostali wieścią, że powszechnie lubiany i ceniony rządca Steciecki zamordowany został strzałem skrytobójczym przez okno, podczas gdy siedział w mieszkaniu swojem, słuchając audycji radjowej. Przedsięwzięte energiczne śledztwo narazie nie przyniosło rezultatów, gdyż utrudnione było tem, że w nocy spadł obfity deszcz, który zatarł wszelkie ślady, a świadka morderstwa nie było, gdyż dom p. Stecieckiego stał zdala od innych zabudowań.

Wreszcie prowadzący śledztwo wywiadowca z Olkusza p. Piasecki powziął podejrzenie, że oba fakty podpalenia i morderstwa pozostają z sobą w łączności. Podejrzenie padło na administratora Godlewskiego, który uchodził za człowieka wykształconego i inteligentnego, lecz nie cieszącego się z wielu powodów dobrą opinją. Dziwne też się wydały wspólne „sprawy" Godlewskiego i jego zażyłość z zamożnym gospodarzem wsi Minoga, Antonim Bernasiem, który znany był jako człowiek o złym charakterze, który już wielekroć był karany za kradzieże, oszustwa, a nawet za napad, a ostatnio za sprzedanie Godlewskiemu kradzionych koni.

Po zaaresztowaniu obydwóch osadzono w więzieniu w Będzinie. W tych dniach dopiero okazało się, że cała wieś była pod terorem zbrodniarzy i gdy ich zabrakło, a tem samem zniknęła obawa zemsty, znaleźli się świadkowie, którzy widzieli, jak Bernaś podpalał dworską stodołę i jak w kilka dni później upominał się Godlewskiego zapłatę 400 zł. za wiadomą „robotę".

Będące na właściwym tropie śledztwo wykazało, że Godlewski, wskutek hulaszczego życia był w kłopotach materjalnych, „wynajął" Bernasia do podpalenia stodoły za wynagrodzeniem 400 zł., pragnąc uzyskać po pożarze wysoką premję asekuracyjną i zarobić przy budowie nowej stodoły.

Wszystkie wspólne interesy Godlewskiego z Bernasiem znał śp. Steciecki, a ponieważ nie podlegał terorowi jak inni mieszkańcy wsi, a przekupić się nie dał, będąc uczciwym i pilnym pracownikiem, czego dał dowody wykrywając oszustwa poprzednika Godlewskiego, również administratora, pozostawała więc jedyna droga pozbycia się niewygodnego świadka i morderczy zamiar swój wykonali pamiętnego wieczoru 15 września rb.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA PONIEDZIAŁEK 10 LISTOPADA 1930 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikt meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.25 Przerwa. — 15.00 Komuikat gospodarczy (P. R. Warszawa) — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.35 Przegląd komunikacyjny (P. R. Warszawa). — 16.15 Program dla dzieci starszych i młodzieży (P. R. Warszawa). — 16.55 Odczyt rządowy z Warszawy. — 17.15 „Bibljotekarska wiedza tajemna" — wygł. dyr. Adam Łysakowski (P. R. Wilno). — 17.45 Muzyka lekka (P. R. Warszawa). — 18.15 Odczyt gen. Góreckiego z Poznania. — 19.00 Rozmaitości, oraz przegląd widowisk — 19.15 Olga Ręgorowiczowa: „Kostka Napierski w oświetleniu historycznem i literackiem". — 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). — 19.55 Komunikaty strażactwa śląskiego. — 20.00 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). — 20.15 Feljeton p. t. „Z literatury o muzyce" — wygł. prof. Stanisław Niewiadomski (P. R. Warszawa). — 20.30 Operetka Fr. Lehara „Miłość cygańska" z Warszawy. — 22.00 Feljeton (P. R. Warszawa). — 22.15 Koncert z płyt gramofonowych. — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych (Rok trzeci). Prof. Jan Stanisławski mówić będzie w języku angielskim na temat: „Polish literature in the XIX century" („Literatura polska w wieku XIX").

NA WTOREK 11 LISTOPADA 1930 R.

10.45 Transmisja mszy polowej z Pola Mokotowskiego w Warszawie, celebrowanej przez J. E. ks. biskupa Galla, z kazaniem J. E. ks. biskupa Bandurskiego. Po nabożeństwie transmisja rewji wojskowej. — 13.00 Przerwa. — 15.40 Słuchowisko dla młodzieży „Listopadowe słońce" (P. R. Warszawa). — 16.00 Koncert (P. R. Warszawa). — 16.40 „Józef Piłsudski jako budowniczy państwa polskiego" — wygł. major dr. Wacław Lipiński (P. R. Warszawa). — 16.55 Przerwa. — 17.00 Transmisja uroczystej akademji z Filharmonji warszawskiej. — 18.40 Płk. dypl. Tadeusz Różycki: „W X-tą rocznicę zwycięstwa nad Rosją". — 19.00 Rozmaitości oraz przegląd widowisk. — 19.15 Przemówienie gen. Kutrzeby (P. R. Warszawa). — 19.30 Przerwa. — 19.40 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 20.00 Transmisja z opery warszawskiej. Po operze, komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny.

Za zamordowanie współzłodzieja

8 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Dnia 5 grudnia ub. r. obok kolonji Wygoda w Sosnowcu znaleziono trupa mężczyzny, w wieku lat 25.

Policja rozpoznała w trupie znanego na terenie Zagłębia złodzieja Bolesława Falfusa. Na głowie i piersiach denata widniały dwie rany postrzałowe. Sprawcą ohydnego czynu okazała się 22-letni Donat Gola (Sosnowiec, Wschodnia 12), znany również policji włamywacz.

Po osadzeniu go w więzieniu, zabójca nie próżnował, starając się zatrzeć ślady swej zbrodni. Z celi wyrzucił dwa grypsy, adresowane: jeden do brata Wiktora, a drugi do żony.

W obydwu grypsach prosił on o pouczenie świadków, jak mają zeznawać w sprawie, nadto nakazał żonie przeniesienie ukrytej w komórce maszyny (rewolweru, na przechowanie do ciotki.

Pozatem Gola powiedział o dokonaniu morderstwa przebywającemu z nim w celi Bronisławowi Klekotowi, złodziejowi częstochowskiemu, tłumacząc, że uczynił to dlatego, iż Falfus, z którym wspólnie swego czasu dokonał kradzieży na szkodę spółdzielni spożywców pracowników gwarectwa Hr. Renard, domagał się większego udziału w łupie, grożąc mu w przeciwnym razie wydaniem policji.

Przeprowadzona rewizja ujawniła w należącej do Donata Goli komórce ukrytą w stosie drzewa czapkę, za podszewką której znaleziono rewolwer systemu „Fromer" kal. 7.65 mm. oraz 14 naboi tego kalibru.

Biegły rusznikarz ustalił, że wyjęte z denata w czasie sekcji zwłok kule są właśnie kal. 7.65 mm.

Epilog zbrodni rozegrał się wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Zbrodniarz na pytanie przewodniczącego oświadczył, iż do winy się nie przyznaje. Dopiero po przesłuchaniu świadków, w ostatniem słowie przyznał się z cynizmem do zbrodni, konkludując: „proszę o sprawiedliwy wyrok, którym może być kara śmierci"!

Po dłuższej naradzie, Sąd ogłosił wyrok skazujący zbrodniarza na siem lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

ZE SPORTU.

ZAWODY O PUHAR. Dzisiaj w niedzielę o godz. 2 popoł. na boisku KS. Sosnowiec przy ul. Aleja odbędą się zawody o puhar między finalistami turnieju piłkarskiego KS. Sosnowiec i TS. Victoria. Spotkanie powyższe zapowiada się nadzwyczaj ciekawie i wzbudziło wielkie zainteresowane w kołach sportowców Zagłębia. Zawody prowadzić będzie sędzia z Okręgu krakowskiego. Przypuszczać należy, że dzisiejsze spotkanie dwóch oddawna rywalizujących ze sobą asów, które zdecyduje ostatecznie o zdobyciu puharu klubów Zagłębia Dąbrowskiego, zgromadzi tłumy publiczności, tembardziej, że są to ostatnie zawody w tegorocznym sezonie.

ZAWODY PIŁKARSKIE W BĘDZINIE. W dniu 11 bm. o godz. 14 na boisku ŻTGS. „Hakoach" w Będzinie rozegrane zostaną zawody piłkarskie pomiędzy kombinowanemi zespołami Policyjnego KS. z Sarmacją przeciwko „Zagłębiance" z „Hakoachem". Do zawodów tych drużyny powyższe występują w następującym składzie: „Policyjny" i „Sarmacja": Sularz I (P), Nowak (S), Sularz II (P), Rusiecki (S), Wiesner (P), Toczkowski (S), Żmijewski (S), Rupp (P), Gałązka (S), Koczyk (P), i Pietrasiński (P). Rezerwa: Zulichowski (P) i Kawka (S). „Zagłębianka" i „Hakoach": Hunberg (H), Olesiński (Z), Rotenberg (H), Latosiński (Z), Rozen II (H), Gutman (H), Goldszejn II (H), Kwapisz (Z), Ney (Z), Rozen I (H) i Sobieraj (Z). Rezerwa: Rodzyński i Siwek III (H) i Hojecki (Z).

Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie i ściągną zapewne sporo publiczności.

U MOTOCYKLISTÓW ZAGŁĘBIA. Po uroczystem zamknięciu sezonu letniego, które odbyło się w dniu 26 ub. m., Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczyna zimowe swe prace otwarciem dla członków swoich „kursów dla kierowców". Kursy te odbywać się będą w lokalu klubowym, mieszczącym się w gmachu Banku Zagłębia przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu. Zapisy przyjmowane będą w dniu 13 bm. (czwartek) o godz. 20, przyczem dla uniknięcia zamętu w wykładach, późniejsze zapisy nie będą uwzględniane. Zarząd klubu M. Z. D. zatwierdził kalendarz sportowy na rok przyszły. Według kalendarza tego, otwarcie sezonu letniego odbędzie się 19 kwietnia i będą urządzone następujące imprezy sportowe: 3 maja wyjazd do Warszawy z adresem hołdowniczym dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, 17 maja wyścigi t. zw. „kilometr-lance", 7 czerwca wyścigi międzyklubowe, 2 sierpnia — pogoń za lisem, 23 sierpnia — wyścigi o mistrzostwo K. M. Z. D., 6 września raid Sosnowiec — Żywiec, 27 września — impreza motocyklowa na boisku i 25 października uroczyste zamknięcie sezonu letniego. Niezależnie od tych czysto sportowych imprez, co niedzielę odbywać się będą wycieczki turystyczne w różne okolice kraju. W roku przyszłym członkowie K. M. Z. D. przyjmą udział w ogólno-polskich imprezach motocyklowych, jak w raidzie naokoło Polski i wyścigach w Grudziądzu i Poznaniu.

ZAWODY W KOSZYKÓWKĘ. W ub. sobotę o godz. 13 na boisku własnem reprezentacja koszykówki gimnazjum B. Prusa pokonała powtórnie repr. gimn. St. Staszica w stosunku 35:13. Gra, stojąca na wysokim poziomie, zdobyła uznanie licznie zebranych widzów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

POŻEGNANIE P. DEVEY'A.

W ub. piątek wieczorem w sali malinowej hotelu Bristol p. kierownik Ministerstwa skarbu min. Matuszewski wydał bankiet na cześć doradcy finansowego rządu p. Devey'a.

P. Devey po ukończeniu swej misji, zakreślonej przez plan stabilizacyjny na trzy lata, ma opuścić obecnie Polskę. Wprawdzie p. Devey ma wyjechać dopiero za kilka tygodni, jednak „pożegnanie" jego urządzono już teraz.

Swą mowę pożegnalną p. minister Matuszewski poświęcił w znacznej części **oczekiwaniom, jakie z jego punktu widzenia przywiązywać należy do nadchodzących wyborów.** Obraz obecnej sytuacji starał się p. minister Matuszewski narysować na tle szerszej perspektywy historjozoficznej, co pozwoliło mu uniknąć konieczności konkretyzowania oceny sytuacji gospodarczej, czego od jego mowy nagół oczekiwano.

Wziąwszy za punkt wyjścia swego wywodu kwestję niedostatecznej kapitalizacji, wskazał trzy powody, utrudniające Polsce należyty rozwój gospodarczy: 1) płynność granic (konieczność obrony cywilizacji zachodniej przed zalewem ze wschodu), 2) brak ustabilizowania się nad morzem i 3) wadliwy ustrój. P. minister stwierdziwszy, iż przeszkoda pierwsza została przezwyciężona, a druga usunięta, oświadczył w konkluzji, iż trzecią usunąć można przez „pomyślny i rozsądny", w jego rozumieniu, wynik wyborów do Sejmu.

Idąc do tego wniosku, p. minister dał **nader optymistyczny obraz położenia kraju,** utrzymując go w rysach najogólniejszych i konkretyzując jedynie, jako przyczynę, system dotychczasowej „twardej i ostrożnej polityki gospodarczej rządów marszałka Piłsudskiego".

P. Devey utrzymał swą odpowiedź w tym samym tenorze, jaki nadał pożegnaniu p. minister Matuszewski. Mowę swą zakończył podziękowaniem za gościnność, jakiej doznawał i wyrażeniem radości z powodu swego pobytu w Polsce.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 31 ub.m. do 7 bm. spędzono na targi: buhai 104, wołów 60, krów 950, jałówek 103, cielat 224, owiec 257, nierogacizny 2370, ogółem 4068 zwierząt.

ŁÓDZCY PRZEMYSŁOWCY W MOSKWIE Przed paru dniami do Moskwy przyjechało z Łodzi kilku przemysłowców w celu przeprowadzenia pertraktacyj, dotyczących sowieckiego obstalunku na większą ilość łódzkich wyrobów włókienniczych. Bolszewicy zażądali 18-to i 12-to miesięcznego kredytu. Przemysłowcy polscy zostali zaskoczeni taką propozycją, gdyż w Sowpoltorgu w Warszawie, gdzie pertraktacje te były rozpoczęte, mówiono najwyżej o kredycie półrocznym. Obecna bolszewicka propozycja jest nie do przyjęcia, gdyż koszta dyskonta sowieckich dwunastomiesięcznych weksli byłyby większe, niż ewentualne zyski fabrykantów.

WŁADZE PODATKOWE PRZECIW MODERNIZACJI BUCHALTERJI. Interpretując ustawę o państwowym podatku przemysłowym w sposób swoisty, władze podatkowe, często z powodów zupełnie błahych, odrzucają księgi, kwestjonując ich prawidłowość. Władze skarbowe ciągle jeszcze uważają za prawidłowo prowadzone tylko księgi handlowe, które odpowiadają ściśle przepisom przestarzałego kodeksu handlowego Napoleona, nie licząc się z tem, że w latach ostatnich w całym szeregu przedsiębiorstw wprowadzone zostały nowoczesne zasady buchalterji. Stojąc na gruncie przepisów kodeksu handlowego z r. 1801, władze skarbowe domagają się naprzykład prowadzenia księgi inwentarza, mimo to, że księga ta w przedsiębiorstwie prowadzonem nowocześnie jest wogóle niepotrzebna, gdyż inwentarz w całości zostaje uwidoczniony w dzienniku w bilansie otwarcia.

RYNEK MATERJAŁÓW BAWEŁNIANYCH. Łódzkie fabryki materjałów bawełnianych są narazie dostatecznie zatrudnione, ponieważ otrzymały większe zamówienia z prowincji, a pozatem uzupełniają swoje składy w nadziei, że z chwilą znaczniejszego obniżenia się temperatury wzrośnie zapotrzebowanie na towary zimowe. Narazie popyt na te towary jest jeszcze słaby. Kupcy nabywają przeważnie towary całoroczne, w pierwszym rzędzie pościelowe, ręcznikowe, podszewkowe i t. p. W ostatnich dniach kilka większych firm, chcąc zwiększyć obroty, obniżyło ceny artykułów zimowych przeciętnie o 4 do 7 proc. Warunki pokrycia zmianie nie uległy. Solidni odbiorcy otrzymują w dalszym ciągu kredyt wekslowy do 4 miesiecy, natomiast mniej pewni muszą regulować należność gotówką, dostają jednak za to bardzo wysokie skonto. W końcu września i początkach października wypłacalność w branży bawełnianej znacznie się pogorszyła.

RYNEK MATERJAŁÓW WEŁNIANYCH. Łódzkie fabryki wyrobów wełnianych zajęte są obecnie głównie produkcją materjałów na płaszcze damskie i męskie. Ceny towarów obniżone zostały w porównaniu z zeszłorocznym sezonem zimowym o 20 proc. Obroty w dalszym ciągu małe, ponieważ brak jest solidnych odbiorców. Warunki pokrycia niezmienione. Pewni klienci otrzymują towar na kredyt wekslowy do 5 miesięcy lub otwarty do 2-ch miesięcy inni natomiast muszą płacić wszystko gotóką, przyczem skonto dochodzi nawet do 18 proc. Wypłacalność w tej branży podobnie jak w bawełnianej uległa znacznemu pogorszeniu. Najwięcej protestów nadchodzi z Małopolski i z Kresów Wschodnich. Kilka dużych firm w tej gałęzi ogłosiło upadłość.

SZWEDZKA FLOTA HANDLOWA. Spadek liczby statków i wzrost tonażu, oto charakterystyczne cechy obecnego rozwoju szwedzkiej floty handlowej, jak można sądzić z ostatnich sprawozdań. W ciągu roku 1929 ilość statków spadła do cyfry 2.485, tonaż zaś wzrósł o 75.012 do 1.646.681, czyli o 4.8 proc. W roku 1901 liczba statków wynosiła 3.103 jednostek. W zakresie budowy okrętów Szwecja stoi na pierwszem miejscu wśród krajów skandynawskich, posiada bowiem znajdujących się w konstrukcji 26 okrętów o pojemności 125.700 ton.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 8.11.

AKCJE: Bank Polski 162.00 — 161.50, Cukier 33.00, Ostrowieckie 47.00, Haberbusch 108.00.

Tendencja słabsza.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92 i pół, Nowy Jork 8.914, Londyn 43.33 i pół, Paryż 35.05, Wiedeń 125.60, Praga 26.43, Włochy 46.71, Belgja 124.42, Szwajcarja 173.13, Holandja 359.10, Bukareszt 5.30, Berlin 212.57. Dol. War. pr. 8.92 i trzy czwarte.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.25 — 48.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 100.50, 3 proc. Poż. Budowlana zł. 50.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 52.00 — 51.75 — 52.00.

Tendencja słabsza.

Kronika Zawiercia.

× ZAJĘCIE „KURJERA ZACHODNIEGO" W ZAWIERCIU. Wczoraj zrana o godz. 6.20 transport „Kurjera Zachodniego" przeznaczony dla Zawiercia, został na stacji kolejowej po nadejściu zajęty przez policjanta. Cały transport otrzymaliśmy z policji z powrotem dopiero o godz. 1 i pół popołudniu, wskutek czego nie mogliśmy numeru piątkowego rozesłać w porę naszym Czytelnikom, za co Ich najmocniej przepraszamy.

× NA ŻBITE SZYBY w filji „Kurjera Zachodniego" w Zawierciu złożyło 2 czytelników naszych 2 zł.

× GŁOŚNA SPRAWA. Przed rokiem wynikła głośna sprawa pomiędzy lekarzami tutejszymi, p. dr. Löwensteinem i p. dr. Silbersteinem. Sprawa ta przeprowadzona została przez wszystkie instancje. Ostatnio Sąd najwyższy uchylił wyrok Sądu apelacyjnego, skazujący p. dr. Silbersteina i polecił sprawę rozpatrzyć ponownie.

× OSTRZEŻENIE. Właściciele nieruchomości, rzemieślnicy i kupcy, zrzeszeni oddawna w tutejszych stowarzyszeniach zawodowych, proszą o zaznaczenie, iż nie mają nic wspólnego z nowopowstałem „Zrzeszeniem Właścicieli Nieruchomości, Rzemieślników i Kupców pow. Zawierciańskiego", urządzającem w dniu dzisiejszym nadzwyczajne walne zebranie. Organizatorzy nowego zrzeszenia dotychczas nie mieli nic wspólnego ani z kupiectwem, ani z rzemiosłem lub z dotychczasowem Stow. właścicieli nieruchomości.

× AFERZYŚCI. Po wsiach powiatu Zawierciańskiego grasowało kilku osobników, naciągających łatwowiernych wieśniaków. Aferzyści występowali jako agenci różnych banków, okazywali różne druczki, prospekty i reklamy loterji, wyszukiwali posiadaczy dolarówek itp., przekonywali ich, iż wygrali wielkie sumy i pobierali stąd zaliczki na koszty, związane rzekomo z wypłatą wygranych. Policja ujęła kilku takich ptaszków, którzy staną przed Sądem powiatowym w Zawierciu. Sąd skazał za uprawianie świadomego oszustwa: Mieczysława Słabosza z Zawiercia na 3 miesiące więzienia, Hermana Zelkowicza z Zawiercia na 2 miesiące więzienia i Stanisława Trepkę z Częstochowy na 1 miesiąc więzienia. Wszyscy skazani są ludźmi młodymi, od 23 do 30 lat. Grasowali w Porębie. Mieszkańcy wsi powinni się wystrzegać podobnych dobroczyńców i o porady zwracać się raczej do swych urzędów gminnych, a nie ufać ludziom nieznanym, najczęściej oszustom.

× BÓJKA RODZINNA. Atmosfera ostatnich tygodni działa szkodliwie nawet na członków jednej rodziny. Zamieszkała przy ul. Włodowskiej 8 Feliksa Jagiejak zameldowała o pobiciu jej męża Romana przez jej brata Antoniego Musiałka. Koszmarne czasy!

Kronika Olkuska.

× „CZARNA KAWA". W sobotę, dnia 15 b. m. Tow. śpiew. „Hejnał" w Olkuszu urządza w miejscowej Resursie dla swych członków i zaproszonych gości t. zw. „Czarną kawę".

× NA ŚCIANACH DOMÓW niewyśledzieni dotąd sprawcy wymalowali czerwoną farbą napisy: „Uczciwy człowiek głosuje tylko na listę Nr. 1". Napisy te wymalowano nocą nawet na ścianach nowych domów. Ponieważ treść tego napisu nie odpowiada przekonaniom przeważnej części ludności, napisy zostały poprawione, przyczem jedynki zostały przerobione na czwórki.

× KRADZIEŻ ROWERU. W dniu 6 b. m. z przed jednego ze sklepów w Olkuszu został skradziony rower marki „Klajne", należący do Benjamina Kondka z Ujkowa, gm. Bolesław.

PROCES MADAME HANAU.

NAIWNOŚĆ LUDZKA. — KULISY, KRACH I GŁODÓWKA. UCIECZKA ZE SZPITALA DO WIĘZIENIA. — STO ZA STO.

Paryż, 4 listopada.

Dnia 30 ub. m. rozpoczął się przed trybunałem olbrzymi proces, przewidziany na 35 posiedzeń. Nie ulega jednak już dziś wątpliwości, że trybunał nie będzie w stanie uporać się z olbrzymim materjałem dowodowym, z szeregiem rzeczoznawców finansowych i z całą armją świadków, z których dwa tysiące (!) otrzymało już wezwanie na rozprawę.

Sprawa madame Hanau ciągnie się już

od dwu lat blisko

i sąd dawno już miał przystąpić do jej rozpatrzenia, gdyby nie manewry oskarżonych, szczególnie głównej bohaterki, wskutek czego rozprawa była już kilkakrotnie odraczana.

Tłem sprawy jest bardzo częste we Francji żerowanie na naiwności drobnych rentjerów, jacy chętniej lokują swe oszczędności w przedsiębiorstwach, które zwykle wypłacają dobre dywidendy, aniżeli w bankach na zgóry wiadomy niski procent. Ponieważ jednak Francja jest najbardziej typowym w świecie krajem rentjerów,

namnożyło się wiele przedsiębiorstw

i banków prywatnych, które zbyt szybko bankrutują. Dzieje się to zwykle bezgłośnie, ale conajmniej raz w miesiącu jakiś bankructwo kończy się skandalem. Żaden jednak dotąd nie dorównuje skandalowi, którego epilog rozgrywa się właśnie przed trybunałem.

Geneza sprawy jest następująca:

Przed kilku laty założył zdolny i ceniony inżynier paryski, de Courville, dziennik finansowy p. t. „Gazette du Franc", którego zadaniem była

walka z deprecjacją franka.

Cel szlachetny, spaczony został zupełnie, gdy „Gazette du Franc" przeszła w ręce niejakiej pani Hanau, kobiety niezwykle sprytnej i świetnie się orjentującej w zawiłych sprawach finansowych. Nabywszy „Gazette" madame Hanau tworzyć zaczęła wokół niej rozliczne syndykaty finansowe, z których wiele pozostało na papierze. Po kraju rozbiegła się cała sfora naganiaczy finansistki, którą walne zgromadzenie akcjonarjuszy mianowało generalną „prezydentową" wszystkich przedsiębiorstw Gazety. Dla ułatwienia pracy naganiaczom „Gazette du Franc" podawała często fikcyjne, lub

nieprawdziwe kursy akcyj

swych przedsiębiorstw, które nazajutrz, lub w kilka dni później szły niespodziewanie w górę. Naganiacze wykazywali na tych przykładach naiwnym wartość akcyj i masowe zbierali subskrypcje na akcje coraz nowych przedsiębiorstw.

Ogrom pracy przerastał siły nawet tak aktywnej kobiety, jak madame Hanau, to też zebrała wokół siebie sztab, który wykonywał ślepo rozkazy i polecenia pani prezydentowej. W skład tego sztabu wchodził były mąż prezydentowej, Lazar Bloch, redaktor „Gazette Audibert", doradca prawny Paul Hersant i wreszcie założyciel „Gazette", inż. de Courville.

Zakrojona na szeroką skalę działalność, obejmująca licznemi filjami całą Francję,

dawała słodkie owoce.

Do kas wpływały nie setki tysięcy, lecz miljony, dziesiątki miljonów franków. Taka działalność nie mogła ujść uwagi innych spryciarzy, którzy postanowili pożywić się przy pełnym żłobie pani Hanau. Do takich należał dyrektor młodego i doskonale prowadzonego pisma paryskiego „Rumeur", które jednak z powodu swego młodego wieku (w chwili krachu liczyło niespełna dwa lata istnienia), walczyło z rozlicznemi trudnościami. Dyrektorowi pisma udało się raz i drugi otrzymać od pani Hanau dobrze płatne ogłoszenia, ale gdy po raz trzeci spotkał się z odmową, oświadczył p. prezydentowej, że musi od niej otrzymać

ogłoszenia na 150 tysięcy franków,

w przeciwnym razie rozpocznie kampanję przeciw „Gazette du Franc" i jej syndykatom. Pani prezydentowa namyślała się długo. „Rumeur" prowadzona była nietylko z temperamentem, ale i z tupetem. „Rumeur" dostała ogłoszenia na 75.000 franków i zapowiedź dalszych. Ogłoszenia dostał i „Quotidien" i kilka innych pism.

Przedsiębiorstwo kwitnęło, lecz zwykły śmiertelnik nigdy nie mógł się połapać w operacjach, jakie się tam dokonywały. W tym kwitnącym stanie nagle władze wejrzały w gospodarkę i z miejsca rozpoczęły serję aresztowań.

Znalazła się pod kluczem

nietylko pani prezydentowa i jej cały sztab, ale i dyrektor „Rumeur" i kilka drobniejszych płotek. Przedsiębiorstwo oddano pod nadzór sądowy i zadecydowano przymusową likwidację. Rozpoczęło się mozolne śledztwo, w czasie którego powoli wypuszczono na wolną stopę za kaucją wszystkich oskarżonych, za wyjątkiem madame Hanau. Wówczas prezydentowa rozpoczęła głodówkę i doprowadziła do tego, że musiano ją umieścić w szpitalu. Próby sztucznego odżywiania nie udały się, a tymczasem pewnego wieczoru pani Hanau zbiegła ze szpitala nie bez pomocy strzegących ją inspektorów policji i udała się... z powrotem do więzienia, oświadczając, że nie zaprzestanie głodówki, dopóki nie zostanie zwolniona.

Autorytet władz

wystawiony został na ciężką próbę. Znalazło się jednak wyjście. Dla uniknięcia wszelkich pozorów wymuszenia, trybunał przyrzekł zwolnić panią Hanau za kaucją miljona franków, o ile zaprzestanie wpierw głodówki. Ale skąd pani prezydentowa miała wziąć miljon franków? Naszyjnik jej wprawdzie ubezpieczony był na 300.000 franków, ale w rzeczywistości nie przedstawiał tej wartości. Wówczas obrońca jej zaapelował do wierzycieli i o dziwo! — ci, którzy już

stracili przedsiębiorstwach pani Hanau

31 miljonów, złożyli jeszcze w ciągu dwóch tygodni dalszy miljon. Pani prezydentowa odzyskała wolność, a przyszedłszy do siebie po długiej głodówce, objechała całą Francję i zapewniła wszystkich swych wierzycieli, że zwróci im powierzone sobie kapitały sto za sto!

W jaki sposób to uczyni, to jej tajemnica. Stwierdzić jednak należy, że odzyskała niemal w zupełności zaufanie swych wierzycieli i zaczęła ponownie wydawać pismo finansowe p. t. „Force", którego każdy numer jest poprostu rozchwytywany.

Cóż dziwnego tedy, że rozprawa budzi powszechne zainteresowanie, a wyrok oczekiwany będzie przez wszystkich z naprężeniem!

L. K—ski.

Poszukiwanie grobu

gen. Sowińskiego.

Przed kilku dniami zjechała na cmentarz Wolski w Warszawie specjalna komisja, wyloniona przez Komitet obchodu stulecia powstania Listopadowego, w celu otwarcia grobowca gen. Murawjewa. Chodziło o zbadanie wersji, która mówi, że grobowiec ten **był poprzednio miejscem spoczynku bohaterskiego obrońcy Woli generała Józefa Sowińskiego**, a dopiero w 10 lat później pogrzebano tam rosyjskiego generała w celu zatraty tej narodowej pamiątki.

Grób gen. Murawjewa otwarto z boku, podkopując się doń w ziemi na głębokości 2 metrów. W tem miejscu znaleziono wpół zbutwiałą już trumnę drewnianą, przyozdobioną pozieleniałemi częściami metalowemi, a w niej szczątki zwłok Murawjewa. Że to jest Murawjew, wskazują na to dobrze zachowane **epolety rosyjskiego generała dywizji** i jeszcze lepiej zachowane szamerunki generalskie na kołnierzu. Pozostały nawet drobne szczątki sukienne z munduru, doskonale zachowała się skóra z wysokich butów. Zwłoki gen. Murawjewa przeniesiono na pobliski cmentarz prawosławny. W opustoszałym grobie kopano jeszcze czas jakiś w ziemi. Według oceny fachowców jednak stan gruntu bynajmniej nie wskazuje na to, jakoby poniżej grzebano kiedyś jeszcze jedną mogiłę.

Dalsze roboty zatem w tem miejscu przerwano. W przyszłym tygodniu ma być otwarty grób niejakiego Korzeniewskiego, jak bowiem dowodzi inna hipoteza, tam miano przenieść zwłoki bohatera Woli po usunięciu ich z pierwszego grobowca.

Siedem sukien Kopciuszka

według wzoru Polaka z Warszawy.

Na jednym z ostatnich pokazów mody wielkiego domu krawieckiego w Paryżu wywołał niebywałą sensację cykl modeli sukien wieczorowych, przezwany „les sept robes de Cendrillon" (siedem sukien Kopciuszka). Swego czasu dobroczynna wróżka obdarowała Kopciuszka z bajki sukniami tkanemi z tęczy i mgły przez małe sylfy i boginki leśne. Nic dziwnego, że królewicz nie zauważył nawet żadnej z najpiękniej strojnych królewien, któraż bowiem mogła się również z Kopciuszkiem w sukni mgły i tęczy?

Zademonstrowane na pokazie wieczorowe suknie nie ustępują chyba w niczem strojom wróżek z dziecinnych bajek. Zrobione są z kolorowo pastelowych tiulów, które w szerokich kloszowych fałdach spływają lekko ku ziemi, a główną ich ozdoba są ułożone między podwójnie złożonym tiulem kwiaty, modelowane plastycznie z kolorowej angorskiej wełny. Całość wygląda prześlicznie, cała bowiem suknia robi wrażenie wprost nierealne, jak w bajce...

Po pokazie, do przedstawiciela paryskiej firmy zgłoszono bardzo wiele zamówień i tu wypłynęła druga część historji bajkowych sukien, również jak z bajki.

Okazało się, że twórca tych tualet, a raczej owych cudownych kwiatów z wełny, jest młodziutki artysta, Polak z Warszawy, p. Michał Kalitowicz. Poza nim nikt takich kwiatów robić nie umie, gdyż chociaż słowo „kwiat z wełny" wygląda bardzo prosto, dość jest zobaczyć tualetę przybraną owemi kwiatami, aby przekonać się jak niezwykle artystyczną, skomplikowaną i subtelną jest ta robota.

Młody triumfator pokazu mody znalazł się w niełada kłopocie. Na los szczęścia posłał siedem swoich kreacyj do Paryża, nie spodziewając się zapewne, że na nadchodzący zimowy sezon zostanie im przyznane berło mody, i że Paryż będzie w Warszawie zamawiał najwykwintniejsze toalety wieczorowe. P. Kalitowicz otrzymał olbrzymią ilość zamówień, które, odesłano do Paryża, być może wrócą do Warszawy, sprowadzone przez piękne panie, które uznają tylko paryskie modele. Na razie młodziutki, bo 19-letni artysta wykańcza dla znanej paryskiej artystki Yvonne Printemps, partnerki Sacha Gutry, prześliczną toaletę koloru pervenche, przybraną szlakiem jesiennym gron jarzębiny, do najnowszej sztuki, w której po raz pierwszy będzie królowała polska suknia, wykonana i obmyślona przez Polaka.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

„ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI".

Klasa ósma państw. gimn. im. B. Prusa w Sosnowcu złożyła w Admin. dziennika ofiarę na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" w kwocie 33 zł., wzywając jednocześnie do złożenia ofiar na powyższy cel ósme klasy gimn. im. E. Plater, gimn. Rzadkiewiczowej i Ssma. St. Staszica w Sosnowcu.

Na froncie wyborczym

„PIAST" GŁOSUJE NA LISTĘ NR. 4

W Chrzanowie dnia 6 listopada rb. o godz. 11 przed południem w Strażnicy odbyło się zebranie delegatów PSL. „Piasta" z okręgu wyborczego 42, na którym jako goście byli przedstawiciele Stron. Nar. i Ch. D. Zebranie zagaił prezes PSL. „Piast" p. Dzinta, po którym kolejno przemawiali ks. kan. Kamiński, proboszcz Chrzanowa, p. dr. Marczak, adwokat, p. J. Stolarski kandydat na posła z listy Nr. 4 (Str. Nar. i Ch. D.) i pp. Tatarski, Sroka i Kulik. Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucję:

1) Zebrani na posiedzeniu P. S. L. „Piast" wyrażają hołd i uznanie b. posłowi Witosowi i jego towarzyszom, aresztowanym bezpodstawnie i osadzonych w Brześciu n. Bugiem i domagają się natychmiastowego wypuszczenia ich na wolność.

2) Z powodu unieważnienia naszej listy na okręg wyborczy 42 (pow. Kraków, Chrzanów, Olkusz, Miechów, Oświęcim) członkowie PSL. „Piast" nie powstrzymają się od głosowania i gremjalnie oddadzą swoje głosy na listę nr. 4, połączonych Str. Nar. i Ch. D.

3) Mianujemy prezesem honorowym PSL. „Piast" pana dr. Piotra Marczaka.

Po odczytaniu rezolucji na sali rozległy się huczne brawa. Rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

POD MASKĄ.

A. (w restauracji do znajomego): Pan się zowie wegetarjaninem, a widzę, że pan je befsztyk.

— Pan to zwie befsztykiem, a dla mnie jest to zakazanym owocem.

CO MIAŁ MÓWIĆ?

Manewry. Żołnierze odpoczywają, jedzą obiad. Porucznik robi inspekcję.

Antek Andruskiewicz, dziecko Lwowa, pucuje też obiad, aż miło. W rękach miga mu duża, srebrna łyżka.

— Andruskiewicz, a skąd wy macie taką łyżkę? — zapytuje porucznik.

— Idąc na wywiad, spotkałem wczoraj handlarza żyda i on mi ją podarował.

— Podarował? A co mówił, darowując?

— Co miał mówić? Nic nie mówił, tylko płakał.

Krzyż na niebie z krwawą wstęgą

Zapowiedzią trzęsienia ziemi we Włoszech.

Ostatnie trzęsienie ziemi we Włoszech dało się szczególnie we znaki mieszkańcom nadmorskiego miasta Ankony. Do tej pory na przedmieściach Ankony pod gołem niebem

przy ogniskach biwakuje ludność,

która w obawie przed powtórnem trzęsieniem ziemi nie chce wracać do domów, które w większej części zostały poważnie uszkodzone w ostatniem trzęsieniu.

Oto co drżący z zimna i strachu mieszkańcy Ankony opowiadają o ostatnim trzęsieniu:

— O godz. 8 min. 12 rano zatrzęsła się nagle ziemia,

wzburzyło się jednocześnie morze

tak gwałtownie, że olbrzymie fale, sięgające kilku pięter zderzyły się ze sobą jak wielkie góry. Momentalnie wszczął się popłoch wśród mieszkańców Ankony.

Wszystko wybiegło na place i ulice. Bydło wydawało dzikie ryki, psy wyły ze strachu i z najeżoną szerścią umykały w pole. Zresztą już od miesiąca

zwierzęta przeczuwały jakieś nieszczęście,

albowiem przez cały miesiąc psy wyły po nocach przeraźliwie, koty uciekały z domów, a konie, muły i krowy niespokojnie zachowywały się w oborach. Na trzy dni przed trzęsieniem ziemi rybacy widzieli

krzyż na niebie, opasany krwawą wstęgą.

Krzyż ten szedł po niebie od Semigali do Ankony.

Ankona, która w swych kronikach ma zanotowane dwa trzęsienia ziemi w latach 1693 i 1873 — dziś bardziej niż wówczas odczuła trzęsienie ziemi, gdyż

niema ani jednego domu, któryby nie był naruszony.

Uszkodzone są: pałac rządowy, gdzie mieści się urząd administracyjny całej prowincji, pałac sprawiedliwości, koszary karabinerji, magistrat, poczta, wszystkie kościoły, szpitale. Wszystkie te domy są albo zwalone do połowy, albo poważnie zarysowane i nie nadające się do zamieszkania. To też zrozumiałe jest, że cała ludność biwakuje na placach przy ogniskach, bojąc się wracać do domów, które przy lada większym huraganie lub nowym wstrząsie podziemnym mogą się zawalić. Wystraszoną ludność Ankony opanowała

ekstaza religijna.

Przed obrazami Matki Boskiej ustawionymi w najrozmaitszych miejscach palą się lampki i świece. Ludność śpiewa pieśni pobożne i odmawia różańce.

Rannych umieszczono w prowizorycznych szpitalach pod namiotami w ogrodach.

Zamieniono też na szpitale okręty.

Marynarze opowiadają, że podczas trzęsienia ziemi morze było tak wzburzone, że okręty trzeszczały, jeden z okrętów zerwał się z kotwicy, a potężne fale rzuciły go na barjerę molo, uszkadzając poważnie. Fale morskie przebiegały nad molem, wyrządzając olbrzymie szkody. Łazienki na plażach zostały zupełnie zniszczone. W Ankonie

do tej pory wydobyto z pod gruzów około 20 rannych i 100 zabitych.

W pięknej miejscowości kąpielowej Semigali wydobyto z pod gruzów około dwudziestu kilku zabitych i 270 rannych.

Choć ostatnie trzęsienie ziemi we Włoszech było znacznie mniejsze aniżeli lipcowe, pociągnęło za sobą dużo straty w ludziach i w dobrach materjalnych.

Rzeczy ciekawe.

„KLUB DEMOSTENESA" DLA JĄKAŁÓW.

W Paryżu zawiązał się oryginalny klub, którego członkami mogą być tylko ludzie jąkający się. Klub ten nosi nazwę „Klub Demostenesa", a jego członkowie urządzają w jednej z sal paryskich wieczory dyskusyjne. Wieczory takie przeciągają się niekiedy do białego rana, po to, by wszyscy członkowie mogli się dokładnie wypowiedzieć.

DOM Z PAPIERU.

Elis Stenman, mieszkaniec miasteczka Rockport w stanie Massachusetts, zbudował sobie domek z dzienników, które zbierał skrupulatnie w ciągu długich lat. Maszynę do prasowania gazet skonstruował osobiście i sam też własnemi rękoma wystawił dom. Również urządzenie we wnętrzu jest z papieru. Na „meble z papieru" w pokoju stołowym zużył on 60.000 dzienników.

WRÓG GRAMOFONÓW.

Mer miasta Aix-les-Bains wydał ostatnio energiczne rozporządzenie przeciw muzyce gramofonowej. Pierwszą ofiarą tego „ukazu" padła 17-letnia panna, która nakręciła gramofon w ogrodzie ojca. „Przestępczyni" została skazana za zakłócenie spokoju na 50 franków grzywny.

SAHARA ISTNIEJE 400 LAT.

Duński uczony i podróżnik Bögholm, który badał Saharę dwa lata, ogłasza obecnie, że pustynia ta istnieje naprawdę zaledwie 400 lat. Przedtem, teren ten, urodzajny zupełnie, zamieszkiwał lud pasterski. Jeszcze w XIII stuleciu, zdaniem jego, na terenach tych była piękna wegetacja. Bögholm zapowiada książkę w tej sprawie. Wtedy też można będzie zdać sobie dokładnie sprawę z wartości jego twierdzeń.

WIELBŁĄD W AEROPLANIE.

Niedawno podróży samolotem do Norderey nad morzem Północnem dokonała tygrysica. Obecnie podróży powietrznej dokonał nowy przedstawiciel rodu zwierzęcego, mianowicie wielbłąd tuniski, którego Śródziemnomorskie Towarzystwo Lotnicze ofiarowało dla ogrodu zoologicznego w Rzymie. Wielbłąd został wysłany do Rzymu samolotem i odbył podróż nadspodziewanie dobrze.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

35

Denis zawahał się. Na jutro Pająk zapowiedział użycie krwawej przemocy. Sam był zdecydowany stawić czoło sytuacji, ale bał się narażać Ninon na jakieś niewiadome niebezpieczeństwo.

— Wolałbym jechać sam.

Ninon tupnęła nóżką.

— Nie: nie puszczę pana samego.

— Pani mnie nie puści? — Spojrzał na nią ubawiony i spostrzegł, że jest wzburzona i rozgniewana.

— Raz w Paryżu miałam znajomego apasza: gdy on prowadził mnie w niebezpieczne miejsca, dokąd uczęszczają różne czarne charaktery. Ale ja zawsze wiedziałam, jak sobie radzić w biedzie.

Denis nie wątpił o tem; dołek w brodzie i wyraz pewnych oczu świadczyły, że mała Francuzeczka potrafiła być w razie czego wściekłą kotką. Spojrzał na zegarek. Było już późno.

— Jutro o tem pomówimy. Przybijemy do portu dopiero po południu. — Objął ją lekko ramieniem. — Dobranoc, dziwne stworzonko!

Przytuliła się do niego na jedną chwilę, poczem odwróciła się i odeszła.

Denis odprowadził ją wzrokiem.

— Gdyby ta dziewczyna — pomyślał — kogo pokochała, oddałaby za niego życie. To się czuje.

MONTCALM przybił do portu na drugi dzień po południu. Przy lunchu Julja okazała skruchę z powodu wypadków w Colombo, pytając rzeźbiarza, czy pozwoli jej jechać na brzeg.

— Ależ naturalnie — odpowiedział. — Zresztą będą ładować węgiel, a taka rzecz jest poprostu nie do wytrzymania.

Piękna kobieta zaczęła się rozwodzić nad projektem wycieczki i zabawy. Nagle zapytała:

— Tobie chyba coś jest? Jesteś dziwnie poważny.

— Zawsze jestem poważny.

Przez chwilę wahał się, czy jej nie powiedzieć o zawieszonej nad swą głową groźbie, ale się powstrzymał. Poco? Nie o nią przecież chodziło. Teraz był już na serjo przekonany, że zaplątali się oboje w ciężką kabałę. Dopóki jednak tang zostawiał Julję w spokoju, lepiej było nic nie mówić. Wiózł z sobą kilka listów polecających między innemi list szefa paryskiej policji bezpieczeństwa do szefa policji w Sajgonie. Postanowił rozmówić się z tym ostatnim i zasięgnąć jego opinji o potędze tangów w ogólności.

— Idzie twoja sympatja — rzekła Julja, wskazując oczyma zbliżającą się Ninon. — Podbiłeś dziewczynę, Denny.

— Jesteśmy w wielkiej przyjaźni.

Julja chciała wyczytać z jego oczu, czy naprawdę tylko w przyjaźni, ale jej się to nie udało. Teraz była już pewna jednej rzeczy, a mianowicie, że jego miłość dla niej umarła. Sprawiało jej to ulgę. Lepiej go było mieć przyjacielem, niż zawiedzionym amantem. Pominąwszy to, zgodnie ze swą ludzką naturą, zastanawiała się czasami, czy mogłaby go jeszcze odzyskać, gdyby jej przyszła taka fantazja i całkowity monopol Francuzki nad jego osobą nie był jej tak bezwzględnie miły.

— Muszę tu zacząć moją kampanję — rzekła. — Poślę depeszę do Tammy'ego z zawiadomieniem, że wyjechałam na spotkanie i zapytaniem, kiedy mam go się spodziewać w Sajgonie. Zadepeszuję również do Tomesa, ale nie wspomnę, że jadę do Indochin.

— A jeżeli Tamorley odpowie, że przyjedzie w najbliższych dniach. Co wtedy zrobisz?

— Jeżeli nie odzyskam tych szmaragdów, zostanę w Indochinach. Mój drogi, przecież ja nie mogę wrócić bez nich.

I Julja miewa a poważne nastroje. Spojrzała młodemu człowiekowi w oczy i dodała:

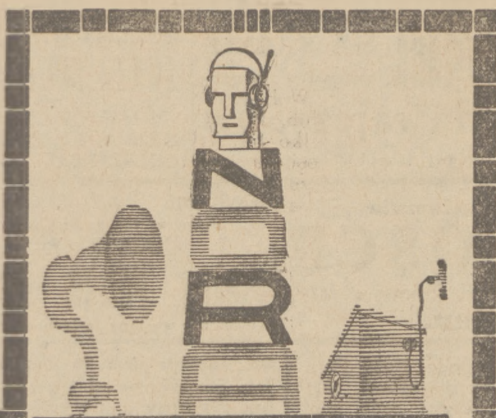
— Wolałabym umrzeć.

Poczuł chłód w sercu. Zrozumiał, że nie żartowała. Z drugiej strony orjentował się, że szanse odzyskania cennych kamieni były... mało wielkie.

— Dobrze. Wyślij te depesze. Będę na obiedzie u Rafflesa — tam mnie szukaj, jeżeli będę potrzebny.

Wyprawiając się na brzeg, wziął ze sobą rewolwer. Poza tem innych ostrożności nie przedsięwziął. Czuł, że najlepszą polityką w stosunku do tangu było okazywanie zupełnej obojętności. Postanowił się przeto nie chować i stawić czoło nieznanemu niebezpieczeństwu, jakby nigdy nic. Kiedy przybili do brzegu, oddał się na rozkazy Ninon.

D. c. n.



NORA aparaty, detektory, głośniki, słuchawki, prostowniki — —

są najlepsze!

Do nabycia w Sosnowcu:

„DAK", Piłsudskiego 14. 5824

„PRZEWODNIK" Sp. z o. o. 3-go Maja 23.

MEISTERSCHER GESANGVEREIN KATOWICE

pod kierownictwem profesora Fritza Lubricha

TEATR MIEJSKI KATOWICE

W poniedziałek, dnia 10 listopada 1930 r., o godz. 8 wieczorem

1. **Karol Szymanowski: (opus 53)**
   Stabat mater — Solo sopran, alt, bas, mieszany chór i orkiestra. 6880
2. **Fritz Lubrich: tercyny romantyczne** słowa Hermana Hesse w wykonaniu solo tenor i orkiestra smyczkowa.
3. **Max Reger: (opus 124)-Nadzieja**-solo, alt i orkiestra.
4. **Zoltan Kodaly: (opus 13) — Psalmus hungaricus** solo tenor, mieszany chór i orkiestra.

Wykonawcy: Valery Brohm-Voss (Hamburg) Sopran — Ida Harth zur Nieden (Berlin) Alt—Anton Maria Topitz (Berlin) Tenor Condi Siegmund (Oberschlesisches Landestheater) Bariton—Der Meistersche Gesangverein — Wzmocniona orkiestra operowa (des Oberschlesischen Landestheater).

Przedsprzedaż biletów wstępu w cenie od 3—20 zł. w księgarni Hirsch i Siwinna. — Członkowie mają na kupon Nr. 1 zniżkę.

WYKWINTNE MATERJAŁY SUKIENNE DAMSKIE i MĘSKIE.

POLECA:

Na sezon jesienno zimowy w wielkim wyborze.

A. Z. PTASZNIK

Będzin, Kołłątaja Nr. 26 Telefon Nr. 1-73 I piętro

Ceny niskie! Obsługa solidna!

ZAKŁAD POGRZEBOWY J. RĄCZKA

SOSNOWIEC, ul. Prez. Mościckiego 13. Tel. 8-38. (dawniej Kościelna).

WIELKI WYBOR TRUMIEN METALOWYCH, DĘBOWYCH i SOSNOWYCH.

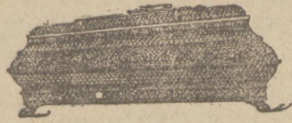
NAJWIĘKSZY WYBOR WIEŃCY METALOWYCH i MAKARTA.

UBRANIA DLA ZMARŁYCH

6356 MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECINNE.

URZĄDZENIE KATAFALKU. KWIATY, SWIATŁO i LICHTARZE.

JAK ROWNIEZ DEKORACJA POKOJU ZAŁOBĄ. KARAWANY DO WYNAJĘCIA.



FUTRA! Największe w Zagłębiu FUTRA!

SKŁADY FUTER

L. GOLDSTEIN i N. TENENBERG

BĘDZIN, ul. Kołłątaja 14, I-sze piętro Telefon Nr. 140.

SOSNOWIEC, 3-go Maja 19 (vis a vis dworca gł.) Telef. Nr. 344.

POLECAJĄ: futra damskie i męskie, kołnierze, etole i t. p. oraz różne skórki krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.

WYKONYWUJĄ: we własnych warsztatach, wszelką robotę, w zakres kuśnierstwa wchodzącą. 6364

— **Urzędnikom ulga w spłacie.** —

Kalotechnika

GABINET KOSMETYCZNY

LOLI KUZIOROWNY.

Racjonalne pielęgnowanie urody według najnowszych zasad kosmetyki, poprawianie tłustej i suchej cery, łojotok, wągry trądzik, usuwanie zmarszczek przez stosowanie zabiegów kosmetycznych z odmładzającemi cerę maskami. Elektroliza, usuwanie brodawek. Pielęgnowanie włosów i skóry, masaż ręczny i elektryczny. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Usuwanie piegów, żółtych plam i inych defektów urody. Manicure, upiększenie na bale i wieczorki (Maguillag'e) system paryski metodą Universite de beaute „Cedib" w Paryżu, Dęblińska 7, tel. 95. 6887



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek **„Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.**

6593

HRABIA MONTE CHRISTO

NADSZEDŁ SWIEZY TRANSPORT

DO NABYCIA W KSIĘGARNI POLONIA

Sosnowiec — Hale Rozwoju.

6537 **CENA ZŁ. 5.—**

KORZYSTAJCIE Z NIEBYWAŁEJ OKAZJI!

Znana francuska Chiromantka i Fizjognomistka **MADAME LISINIORE**



bawi obecnie w Sosnowcu, Modrzejowska 33, w podwórzu i przyjmuje od 10 rano do 8-30 wieczór. Określa losy życia, człowiekowi dokładnie i z imionami, również z fotografji. 6520

Opłata 2—4 zł.

Włada polskim, niemieckim i francuskim.

BACZNOŚĆ! Fabryka kapeluszy BACZNOŚĆ!

przyjmuje do przefasonowania i farbowania damskie, męskie i dziecinne kapelusze na najnowsze modele. Wyrabia ze zwyczajnego filcu na pół plusz t. z. welour, 6873

UWAGA! już nadeszły najnowsze filcowe modele.

Specjalność: pluszowe kapelusze i meloniki

M. BERGMAN

SOSNOWIEC, Targowa 15 w podwórzu.

„SZYK PARYSKI"

SOSNOWIEC

ul. Modrzejowska 23.

Tel. 7-28. 6368

Pierwszorzędna pracownia kostjumów i okryć damskich.

6589

HEMOROIDY!

CZOPKI HEMOROIDALNE GĄSECKIEGO

„VARICOL"

(z KOGUTKIEM)

USUWAJĄ BÓL, KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, ZMNIEJSZAJĄ GUZY (ŻYLAKI).

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH CZOPKÓW „VARICOL" z PLOMBĄ.

6888 **SKRZYPCE,**

MANDOLINY, GITARY

i inne przybory za gotówkę i na raty

NAJTANIEJ W KSIĘGARNI „POLONJA" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

ZAKŁAD MECHANICZNY WYTWORNIA ROWEROW

KAROL BARAN

Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 12 tel. 7-82

POLECA:

rowery damskie, męskie, szosowe, i wyścigowe, wózki do rozwożenia towaru, oraz przyjmuje zamówienia na wózki dla inwalidów, gablotki i galeryjki na kontuary i wszelkie przeróbki. Przyjmuje do niklowania i emaljowania na gorąco.

— — CENY UMIARKOWANE. — — 6834

Mechaniczna Wytwórnia Meblowo-Budowlana

Kz. Dłubakowski i Syn, Sosnowiec

Telefon 12-80 ul. Długa 18 i z Brackiej 7a Telefon 12-80

Wykonywa na zamówienia wszelkie prace w zakres stolarstwa wchodzące t. j. **meble pokojowe i kuchenne** od wykwintnych do najskromniejszych, **roboty budowlane**, wyrób drzwi, okien, **ram, galanterji** i t. p. 5431

Za gotówkę. :—: Na raty.

Wykonanie solidne Ceny konkurencyjne

Reklama jest dźwignią handlu.

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

6592

Chcesz otrzymać posadę?

6531 **MUSISZ UKOŃCZYĆ**

KURSY FACHOWE

Korespondencyjne im. prof. Sekułowicza

Warszawa, ul. Zórawia 42.

KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu

EGZAMINA i SWIADECTWO.

Żądajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?

HEMOROJDY GINĄ!

w 5-6 dniach bez lekarstwa i operacji.

55-cio letnie doświadczenie. 3140

MAM 104 PODZIĘKOWAŃ.

Wysyłam przepis za pobraniem zł. 6 i porto 1 zł. 25 gr.

I. WIERZBOWSKI, Nowe-Pomorze, felczer szpitalny.

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

ARTRETYZMU

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?



Reumatyzm jest strasznem, wszędzie rozpowszechnionem cirpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczem innem, jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcie członków, zniekształcenie rąk i nóg, drganie, kłucie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t.p, które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródlano-leczniczym,

KTÓRY JUŻ WIELU CIERPIĄCYM DOPOMÓGŁ.

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach

CHOROBY CHRONICZNEJ ZASTARZAŁEJ.

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze posłać pouczającą broszurkę o kuracji źródlano-leczniczej

Zupełnie darmo 6720

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając dziś jeszcze

August Märzke, Berlin — Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5. Oddział 131.

„Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości Szai Haischreka adwokat Dr. Karol Krzemuski ogłasza niniejszym, że w dniu 19 listopada 1930 roku o godzinie 10-tej rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbędzie się sprawdzenie wierzytelności wierzycieli upadłego Heischreka i wzywa wierzycieli do zgłoszenia się celem oświadczenia, z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami i celem złożenia tytułów swych wierzytelności.—

Adwokat Dr. Karol Krzemuski
Sosnowiec, ul. Dekierta Nr. 4. 6866

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Okazyjnie otomana nowa do sprzedania tanio. Sosnowiec, 1 Maja 14. 6878

Plac w Sosnowcu za nowym tunelem 130 prętów w jednym kawałku do sprzedania. Wiadomość do 30 listopada u Apfelbauma, Sienkiewicza 21. 6877

SNIEGOWCE zaluje Kamasze z gumowemi podeszwami oraz sprzedaje dziecinne obuwie własnego wyrobu gwarantowane. Sosnowiec Czysta 9 Kowalski. 6894

Grusze, jabłonie, śliwy, wiśnie, agresty, porzeczki poleca Kaszyński, Zawiercie, Senatorska. 6895-2

Skrzynie drewniane z towarów sprzedam tanio. Hławski, Sosnowiec. 6801

Tapczany, meble klubowe i inne poleca zakład tapicerski Bolesława Ratajskiego w Sosnowcu, Głowackiego 5 Ceny niskie, warunki płatności dogodne. 5654

Szybę dużą wystawową kupi okazyjnie księgarnia „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju" tel. 5-36. 6891

Do sprzedania polowanie, fuzja i wiolonczela Sosnowiec, Kościelna 2 Mazurkiewicz. 6867-2

Sprzedam szafy, kredens, biurko, stół jadalny, krzesła, zegar. Sosnowiec Kołłątaja 3 m. 4. 6882

Trema za gotówkę i na raty na dogodnych warunkach pracownia J. Chmielewskiego Robotnicza 18 w Sosnowcu. 6838-2

Lokomobila system Wolfa, 65 konna, dwucylindrowa, 8 atm. ciśnienia do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Kurator Sądowy J. Szeniec. Będzin, Potockiego 6. 6872

Zakład tapicerski J. Malinowskiego Sosnowiec, ul. Mościckiego Nr. 15 (dawniej nazwa ulicy Kościelna) wykonywa wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące jak również przyjmuje przeróbki materacy, kozetki, otomany itd. Posiada na składzie wszelkie fasony mebli. Wykonywa solidnie, prędko i tanio. 6214-3

LOKALE

Dwa pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta do wynajęcia na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość: Sosnowiec, St. Czajkowski Hale „Rozwoju". 6892

Pokój z oddzielnem wejściem do odnajęcia dla 1 lub 2-ch panów. Wiadomość w Administracji Kurjera. 6865-2

Mieszkanie komfortowe, umeblowane, z wszelkiemi wygodami, 3 pokoje, kuchnia, korytarz ul. Piłsudskiego do odstąpienia. Wiadomość w Administracji. 6840

Lokale przemysłowe do wynajęcia. Sosnowiec Piłsudskiego 25. 6874

POSADY i PRACE

Potrzebne dziewczyny od lat 15 do roznoszenia gazet w Będzinie. Zgłaszać się osobiście do filji „Kurjera Zachodniego" w Będzinie, ul. Małachowskiego 7. 6870

Buchalter bilansista kawaler, pracował w bankowości, przemyśle, hurtowni i spółdzielczości. Przyjmie pracę stałą lub godzinową, na skromnych warunkach. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe zgłoszenia Filja „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa pod „Buchalter".

Młoda inteligentna osoba energiczna, pracowita, oszczędna, zna wszechstronnie kuchnie, prowadzenie gospodarstwa domowego, kilkuletnie świadectwa, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod „Miejscowość obojętna" „Kurjer Zachodni" Sosnowiec.

Potrzebna kasjerka do sklepu rzeźniczego. Sosnowiec, Warszawska 14, Kosa. 6877

Potrzebny pomocnik obeznany z piekarstwem do piekarni Dąbrowa Górn. 1-go Maja 52. 6728

Inteligentna panienka poszukuje posady gospodyni do samotnego Pana. Zgłoszenia Sosnowiec pod „Gospodyni". 6868

Akwizycja. Ustosunkowanych panów inteligentnych na całe Zagłębie poszukuję. Luftspringer, Sosnowiec, Teatralna 1.

NAUKA I WYCHOW.

Stenografji listownie, szybko, jaknajdokładniej wyuczamy — gwarancja: Instytut Stenograficzny — Warszawa Krucza 26. Znającym stenografję polecamy miesięcznik „Stenograf" (stenogramy--tłumaczenia). 6896-5

Profesor języka francuskiego z „Alliance Française" w Katowicach udziela lekcje w Sosnowcu przy ulicy Kowalskiej Nr. 2, III-ie piętro. 6875

Zapisy kandydatów na **KURSY** pisania, liczenia na maszynach, oraz na wieczorowy półroczny kurs **BUCHALTERYJNY**, rozpoczynający się 2 grudnia rb., przyjmuje codziennie Sekretarjat Kursów Handlowych M. Kołaczkowskiego, Będzin, Sączewska 25. 6844--5

Stenografji i niemieckiego udzielam w godzinach wieczorowych. Wiadomość telef. 3-84 godz. 12—2. 6837-3

Kończąc korespondencyjnie **WSPÓŁCZESNE** Wykłady Buchalteryjne bilansisty Pallera, zostajesz dyplomowanym buchalterem Żądać prospektów. Dąbrowa Górnicza, Sienkiewicza 10. 6843-5

ZGUBIONE DOKUMENTY

Szczepan Grzybczyk zgubił weksel na zł. 500, wystawca Stefan Nowacki, żyrowany przez Janinę Nowacką, płatny 22-XII 1930 r. w Zawierciu, który unieważniam. 6848

Antoni Mańka zgubił książeczkę PKCh. wydaną w Będzinie. 6883

Hała Bronisław zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską. 6871

Zinger Josek zgubił książkę Kasy Chorych. 6869

ROZNE

Sosnow. Lombard Prywatny uprasza interesantów wykupić, prolongować zastawy do 14 listopada, gdyż potem takowe ulegną sprzedaży przez licytację. 6879-3

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 6880

Wróży wiedzą tajemną tylko po dwa złote. Przyjmuje cały dzień Sosnowiec, Czysta 9, lewa oficyna, II piętro. 6893

Biuro Próśb Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, tel. 3-47 referuje wszelkiego rodzaju prośby i uczy pisać na maszynach. 6884-5

WYDAJE SIĘ smaczne świeże **OBIADY** po 1,50.
Śniadania i kolacje w piwiarni przy ul. Konstantynowskiej Nr 5
Z poważaniem
6876 Jan Raut.

Choroby serca Basedów astma — Sanatorjum „Salus" d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 5829-3

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI